

# GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

NIEDZIELA 15 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 15 (1297)

## NOTA AMBASADY RP W PARYŻU

### do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rząd Polski nie pozwoli na wynarodowienie 400-tysięcznego wychodźstwa polskiego we Francji

WARSZAWA (PAP). Ambasada Polska w Paryżu przesłała w dniu 14 stycznia 1950 r. do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych notę treści następującej:

Ambasada Polska ma zaszczyt przesłać Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy poważania i polecenia swego rządu zakomunikować co następuje:

W ostatnich dniach miała miejsce we Francji nowa fala aresztowań i deportacji urzędników ambasady i konsulatów polskich we Francji, aresztowanie jednego przedstawiciela prasy polskiej, korespondenta PAP, p. Bibrowskiego, działaczy polskich organizacji i innych obywateli polskich, a wreszcie rozwiązanie 9 polskich organizacji masowych we Francji, a mianowicie: Rady Narodowej Polaków, Związku b. Uczestników Ruchu Oporu, Polskiego Związku Inwalidów Wojennych, Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald”, Związku Kobiet im. Konopnickiej, Organizacji Pomocy Ojczyźnie, Związku Nauczycielstwa Polskiego, TUR, Związku Polskich Kół Muzycznych, Śpiewaczy i Teatralnych.

Stwierdzono, że nakazy rewizji i deportacji niektórych ofiar policyj francuskiej były wystawione jeszcze w listopadzie 1949 r., co wskazuje na to, że akcja była od dawna przygotowana. W niektórych wypadkach, jak np. w ośrodku reemigracyjnym w Levallois podczas rewizji odrywano podłogi. Odbyla się rewizja w mieszkaniu wielokonsula polskiego w Tuluzie, którego ponadto zmuszono bezprawnie do podpisania deklaracji o pozostawieniu do dyspozycji władz śledczych. Ponadto rewizje odbyły się również w mieszkaniach urzędników ambasady i konsulatów polskich.

Rząd polski ostro protestuje przeciw bezpodstawnym aresztowaniom, rewizjom i deportacjom z Francji pracowników ambasady i konsulatów polskich, stwierdzając, że postępowanie władz francuskich stanowi dalsze naruszenie zwichniętych międzynarodowych i pogwałcenie polsko-francuskiej umowy konsularnej.

Rząd polski ostro protestuje przeciw aresztowaniu, rewizji i deportacji korespondenta Polskiej Agencji Prasowej, stwierdzając, że rząd francuski dopuścił się w ten sposób dalszego pogwałcenia polsko-francuskiej umowy kulturalnej i również na odcinku prasowym. Ponadto wydanie nie przedstawiciela oficjalnej Polskiej Agencji Prasowej, jakie miało miejsce w wypadku p. Bibrowskiego, stanowi pogwałcenie istniejących zwichniętych międzynarodowych w stosunkach prasowych. Jak rzadko w francuskim wiadomo, żaden dziennikarz francuski w Polsce nie był nigdy niepokojony, mimo iż działalnictwo niektórych dziennikarzy francuskich w Polsce budziła poważne zastrzeżenia.

Składając jak najostrejszy protest przeciw dalszym brutalnym rewizjom mieszkań, aresztowaniom i deportacjom działaczy emigracyjnych i innych obywateli polskich oraz przeciw rozwiązaniu polskich organizacji we Francji, rząd polski stwierdza, że rząd francuski dopuścił się brutalnego pogwałcenia polsko-francuskiej konwencji emigracyjnej z 1919 r., która zapewniła wychodźstwu polskiemu prawo do krzewienia swej kultury narodowej oraz prawo zrzeszania się. Ten krok władz francuskich stanowi, jakrawa pogwałcenie elementarnych praw człowieka, zmierzając na drodze represji i terroru do poskromienia ducha wolnościowego ożywiającego wię-

szosze Polaków we Francji, do wynarodowienia wychodźstwa polskiego i oderwania go od ojczyzny i usiłując podważyć głęboką przyjaźń narodów polskiego i francuskiego, przepięcztowaną wspólnie przelaną krwią w walce z okupantem hitlerowskim.

Rozwiązanie Polskiego Związku Inwalidów Wojennych obraża uczucia francuskich i polskich inwalidów, rannych na polach walki pod Verdun, Szampanii, Alzacji i Lotaryngii w wojnie 1914-1918.

Rozwiązanie Związku b. Uczestników Ruchu Oporu boleśnie godzi w uczucia wszystkich bojowników o wolność Francji i Polski w walce z okupacją hitlerowską. Znany jest bohaterski udział i czołowa rola polskich górników i ich rodzin w historycznym strajku górników w Nord i Pas de Calais w 1941 r. przeciw okupantowi hitlerowskiemu i francuskim kolaborantom, za który górnicy polscy i ich rodziny zapłaciły życiem niejednego z nich, bezmiarem cierpień oraz deportacją kilkadziesiąt tysięcy Polaków.

Mieszkańcy Pas de Calais i Nord czczą jako swych bohaterów, rodzin Burzykowskich, której dom był ośrodkiem Ruchu Oporu w północnej Francji, a której wszyscy członkowie zginęli, ostrzeliwując się hitlerowskim żołdakom. W poświęconych im uroczystościach, poświęconych tej rodzinie i w odznaczeniu ich francuskimi orderami bojowymi, rząd francuski i jego ówczesny rząd złożyli hołd męstwu i oddaniu dziesiątków tysięcy górników polskich i ich rodzin i wspólnej walce o wolność, niepodległość i przyjaźń narodów polskiego i francuskiego.

Ludność Lyonu pamięta dobrze bohaterski batalion polskich czołków Ruchu Oporu, a wśród nich górników z St. Pierre la Palud, którzy nie tylko przyczynili się wydatnie do uwolnienia tego miasta, lecz również uchronili przed zniszczeniem przez hitlerowców dwa mosty, jedyną z pięćdziesięciu istniejących tam poprzecznie.

Polskich członków Ruchu Oporu pamiętają mieszkańcy Nîmes, Ales i dziesiątków miast i miasteczek francuskich, które zostały wyzwolone dzięki męstwu i ofierze krwi polskich wychodźców i ich bohaterskiej solidarności z bohaterskimi francuskimi bojownikami Ruchu Oporu. Dziś na tych właśnie polskich bojowników Ruchu Oporu i ich Związek spadają represje i prześladowania.

Rozwiązana została również Rada Narodowa Polaków we Francji, która powstała w podziemiu w okresie okupacji, skupiając i organizując wszystkie siły polskiego wychodźstwa we Francji u boku i w oparciu o lud francuski dla walki ze wspólnym wrogiem, organizując sławne jednostki polskie we Francji, które w ramach pierwszej armii francuskiej wniosły swój wkład w wyzwolenie Francji.

Rząd francuski nie zawahał się uderzyć nawet w organizację związkową, jak Związek Nauczycielstwa Polskiego lub czyste kulturalne, jak Związek Kół Muzycznych, Śpiewaczy i Teatralnych. Zamknięte przez rząd francuski organizacje polskie reprezentują bezspornie olbrzymią większość wychodźstwa polskiego we Francji i wyrażają jego demokratyczne postawę i wolę pokoju, wolę utrwalenia przyjaźni polsko-francuskiej dla dobra obu narodów i dla dobra pokoju.

W okresie powojennym trud polskiego robotnika-wychodźcy przyczynił się do odbudowy gospodarki francuskiej. Właśnie na wezwanie Rady Narodowej Polaków we Francji, gdy po wyzwoleniu Francji zabrakło węgla, polscy górnicy dobrolnie pracowali w niedziale, ofiarując węgiel Francji, a zarobek odbudowującej się ojczyźnie swej, Polsce.

Bezprawia i akty gwałtu dokonane na polskim wychodźstwie, którego zasługi dla Francji są znane i bezsporne, przy jednoczesnym aktywnym państwie udzielanym przez władze francuskie polskim kolaborantom i zbrodniarzom wojennym, szpiegom, dywersantom i zdrajcąk własnej ojczyzny, udzielanie poparcia reakcyjnym grupom emigrantów polskich, stanowią konsekwencje polityki, związanej z włączeniem się rządu francuskiego

do wojennego sojuszu północno-atlantycznego, polityki wymierzonej również przeciw Polsce, jej żywotnym interesom i bezpieczeństwu, polityki napiętej i presji, skazanej na niepowodzenie, polityki, która w ostatecznym wyniku zwróci się przeciwko jej inicjatorom.

Złamanie i pogwałcenie umów polsko-francuskich, brutalne znęcanie się nad wychodźstwem polskim we Francji, poparcie udzielone wszelkim wrogim wyzwoleniu Polsce elementom, wytworzenie atmosfery, w której do szło do zamachu bombowego na Ambasadę Polską w Paryżu, którego sprawcy nie zostali dotychczas przez władze francuskie ujawnieni—wszystkie te przejawy polityki rządu francuskiego sprzeczne są z zasadami pokojowego współżycia narodów, sprzeczne są z elementarnymi zasadami słuszności i sprawiedliwości i obciążają całkowicie i wyłącznie odpowiedzialnością rząd francuski.

Rząd Polski stwierdza, że nigdy nie zaniecha wysiłków w obronie prześladowanego duchem postępu i demokracji 400-tysięcznego wychodźstwa polskiego we Francji, które w równym zapalem dziś broni sprawy pokoju, jak podczas najazdu hitlerowskiego walczyło o wolność Francji.

Rząd Polski domaga się cofnięcia dyskryminujących i krzywdzących zarządzeń w stosunku do demokratycznych organizacji polskich we Francji. Ponadto Rząd Polski domaga się zaniechania niczym nieuzasadnionych szykan i represji w stosunku do pracowników Polskiej Ambasady i placówek konsularnych, represji, które w niezwykłym uporem i w sposób jawnie sprzeczny z interesem Francji i jej najlepszymi tradycjami, zmierzają do zakłócenia normalnych stosunków między Francją a Polską.

Paryż, dnia 14 stycznia 1950 r.

Rząd Polski stwierdza, że nigdy nie zaniecha wysiłków w obronie prześladowanego duchem postępu i demokracji 400-tysięcznego wychodźstwa polskiego we Francji, które w równym zapalem dziś broni sprawy pokoju, jak podczas najazdu hitlerowskiego walczyło o wolność Francji.

Rząd Polski domaga się cofnięcia dyskryminujących i krzywdzących zarządzeń w stosunku do demokratycznych organizacji polskich we Francji. Ponadto Rząd Polski domaga się zaniechania niczym nieuzasadnionych szykan i represji w stosunku do pracowników Polskiej Ambasady i placówek konsularnych, represji, które w niezwykłym uporem i w sposób jawnie sprzeczny z interesem Francji i jej najlepszymi tradycjami, zmierzają do zakłócenia normalnych stosunków między Francją a Polską.

Paryż, dnia 14 stycznia 1950 r.

## Oświadczenie rzecznika polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych obala kłamliwe insynuacje mącicieli

WARSZAWA (PAP). Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, która miała miejsce dnia 14 stycznia 1950 r. rzecznik MSZ min. pełn. Wiktor Grosz oświadczył, co następuje:

W związku z krokami władz polskich, wywołanymi przez znane powszechnie antypolskie represje władz francuskich, radio zagraniczne opublikowało szereg kłamliwych informacji, które zmuszony jestem sprostować.

W odpowiedzi na zaadresowane przedstawicieli PAP w Paryżu ob. red. M. Bibrowskiego, władze polskie zarządziły zatrzymanie korespondenta Agence France Presse w Warszawie p. Pierre Marschalla, dokonując rewizji w jego mieszkaniu.

W związku z tym radio zagraniczne nadało niedorzeczna i kłamliwa wiadomość, jakoby ambasador Francji w Warszawie i jeden z funkcjonariuszy ambasady, którzy przybyli do mieszkania p. Marschalla, zostali zatrzymani przez przedstawicieli władz polskich.

W istocie rzeczy ambasador Francji we własnej osobie, w towarzysztwie swoich współpracowników, przybył do mieszkania, w którym odbywała się rewizja. Ambasador i towarzyszący mu urzędnicy przekazywali polskim urzędnikom, wykonującym czynności urzędowe, Osoby, towarzyszące ambasadorowi Francji,

nie cofnęły się nawet przed używaniem niewybrednych słów. Cierpliwość, kurtuazja i zimna krew przedstawicieli władz polskich należy zawdzięczać to, że przekonanym się o całkowitej niesłuszności i bezużyteczności swojej wizyty, ambasador Francji opuścił mieszkanie p. Marschalla, do którego wszedł i z którego wyszedł z własnej inicjatywy.

W świetle niedorzecznych i kłamliwych insynuacji zagranicznego radia — staje się jasnym i niedwuznaczym cel nieoczekiwanej wizyty dyplomatów francuskich w mieszkaniu francuskiego korespondenta.

Współzawodnictwa oszczędnościowego przyjęta została z wielkim zapalem przez łódzkich robotników. Codziennie podejmowane są nowe zobowiązania, obejmujące najrozmaitsze dziedziny produkcyjne.

Robotnicy PZPB Nr 4 postanowili również obliczyć swe dzienne oszczędności, aby móc zwiększać je planowo i w ten sposób przyczynić się do pomyslniejsze-

## Masy pracujące Francji przeciw wojnie z Vietnamem



(Rys. z „France Nouvelle”)

GENEWA (PAP). Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Paryża, we Francji wzmagają się w porach, fabrykach i na kolejach akcja mas pracujących przeciw wojnie z Vietnamem.

Federacja marynarzy francuskich wydała apel do marynarzy innych narodów, wzywając ich do solidarnej

akcji i powstrzymywania się od przewozu broni.

Kolejarze na kilku dworcach paryskich oraz w Grenoble dokonali przerw w pracy, protestując przeciw kontynuowaniu wojny z Vietnamem.

Robotnicy portu w Marsylii od kilku dni odmawiają załadunku parowca włoskiego „Sybilla”, który z tego powodu nie może udać się w drogę do Indochin. Marynarze statku „Lyon” odmówili podniesienia kotwicy, co uniemożliwiło wyjazd żołnierzy na Daleki Wschód.

600 robotników portowych w Nantes zobowiązało się uroczyście do niezaladowywania sprzętu wojennego.

Oddziały Unii Kobiet francuskich w licznych miastach, skierowały do miejscowych kolejarzy i metalowców listy wzywające ich do walki przeciw wojnie wietnamskiej na ich odcinkach pracy.

## Współzawodnictwo oszczędnościowe zatacza w Łodzi coraz szersze kręgi Robotnicy PZPB Nr 4 podejmują apel tow. Walaszczyka

Inicjatywa współzawodnictwa oszczędnościowego przyjęta została z wielkim zapalem przez łódzkich robotników. Codziennie podejmowane są nowe zobowiązania, obejmujące najrozmaitsze dziedziny produkcyjne.

Robotnicy PZPB Nr 4 postanowili również obliczyć swe dzienne oszczędności, aby móc zwiększać je planowo i w ten sposób przyczynić się do pomyslniejsze-

go urzeczywistnienia planu 6-letniego.

Towarzyszki: Helena Kruzewska, Genowefa Ciapliska, Bronisława Rogozińska i Helena Popławska z przedalnią obrączkowej postanowiły oszczędzić na przędzy odwijanej z kopki przy kręcaniu. Dotychczas każda z przędzy odwijają przynajmniej 1,5 metra nitki. Obecnie zobowiązują się one oszczędzić na każdym odwijaniu jeden metr nitki. W ten sposób tow. Kruzewska oszczędzi dziennie 20 dk. przędzy, wartości 88 złotych, tow. Ciapliska — 11 dk. wartości 62 zł., tow. Rogozińska — 11 dk. wartości 62 zł. i tow. Popławska — 11 dk. tej samej wartości. Prócz tego każda z nich oszczędzi tygodniowo na niedoprzędzie 2 kg przędzy, wartości 152 zł., z tym, że tow. Kruzewska zobowiązuje się do oszczędności podnieść do 189 zł. na tydzień.

Smarnownicy z PZPB Nr 4 — tow. tow. Gajzler, Józwiak i Ługowski, wypełniając wzorowo swe prace konserwatorskie oszczędzają razem tygodniowo 3,48 kg oliwy, wartości 254 zł.

Na oddziale skrawalni i przewielajni podobne zobowiązania podjęli smarnownicy tow. tow. Korecki, Radziejewicz, i Kaczmarek, którzy w ciągu tygodnia oszczędzą 1,16 kg, tłuszczy, wartości 85 zł., zaś majstrów tow. tow. Przybysz, Isczak i Maciejewski uzyskają w ciągu tygodnia 0,93 kg oszczędności na oleju rycynowym wartości 186 zł. Na odpadkach przy przewielaniu w ciągu tego samego czasu oszczędzą 17,1 kg wartości 9,353 zł.

W oddziale przygotowawczym tow. tow. Czupryniak, Godziński i Kacprzak zobowiązują się na oliwie maszynowej oszczędzić tygodniowo 3,48 kg, wartości 254 zł. Przew. jednoczesnym utrzyma-

niu maszyn we wzorowym stanie. Do współzawodnictwa w oszczędzaniu przystąpiła też cała krochmalniarna, tzn. 3 maszyny, obsługi warę przez krochmalarzy tow. tow. Gziga, Przelazego, Nowojackiego, Wojtczaka i 2-ch Janeckich oraz pomocników Przybyła, Robakowskiego, Matusiaka, Stolerzycka, Jabłońskiego, Mazurka i majstra Palke. Załoga krochmalni zobowiązuje się oszczędzić na przędzy 206 zł. w ciągu jednego dnia, na nafcie — 7 zł. na oliwie 11 zł., na macie ziemniaczanej 510 zł., co w sumie daje 834 zł., a w ciągu miesiąca uczyni 20.871 zł. Oczywiście zespoły krochmalarzy zobowiązują się przy tym ściśle przestrzegać warunków technicznych procesu technologicznego.

Robotnicy „Bawelnianej Czwórki” wzywają do współzawodnictwa towarzyszy pracy pozostałych zakładów przemysłu bawelnianego.

## Nowi podsekretarze stanu w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej mianował na wniosek prezesa Rady Ministrów podsekretarzami stanu w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki — inż. Mieczysława Lesza, inż. Bolesława Krupńskiego i inż. Feliksa Szczepańskiego.

## Komunikat

Łódzki Komitet PZPR zawiadamia że w dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr. 1, odbędzie się konferencja teoretyczna na temat: „Nauka marksizmu-leninizmu o państwie”.

Wszyscy zaproszeni towarzysze obowiązani są do punktualnego przybycia w wyznaczonym terminie. Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Uwaga, korespondenci i redaktorzy gazetek ściennych

Dnia 17 stycznia br. tj. w wtorek, o godzinie 17 odbędzie się w lokalu Redakcji „Głos Robotniczy” przy ul. Piotrkowskiej 86 II piętro, odprawa korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy. Obecność wszystkich obowiązkowa. Redakcja „Głos Robotniczy”

## Tito wysłał szpiegów na teren Bulgarii

SOFIA (PAP). Bułgarskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że klika Tito rozpoczęła otwartą prowokacyjną działalność przeciwko Ludowej Republice Bułgarskiej.

Na terytorium Jugosławii agenci Rankowicza werbuja pospolitych przestępców, faszystów, trockistów, reakcjonistów, prowokatorów i szpiegów, aby po odpowiednim przygotowaniu przerzucić ich na terytorium Bułgarii dla prowadzenia działalności dywersyjnej. W ten sposób w listopadzie i grudniu ub. roku przetrzebiono z Jugosławii do Bułgarii 70 agentów, z których 64 zostało już aresztowanych.

Komunikat podkreśla w zakończeniu, że opinia publiczna będzie miała możliwość przekonania się w najbliższym czasie o prowokację innej dzia-

## Afganistan uznał rząd Chin Ludowych

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Kabul, że minister spraw zagranicznych Afganistanu Muhammed-Khan przesłał na ręce ministra spraw zagranicznych Republiki Ludowej Chin Czou-En-Lai depeszę, w której zawiadamia o uznaniu przez Afganistan centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej.



# LENINIZM - SZTANDAREM MILIONÓW

W końcu ubiegłego stulecia Włodzimierz Lenin i jego towarzysze broni, Józef Stalin, wnieśli sztandar walki o rewolucyjny marksizm. Dokonali oni ataku na reformistów i oportunistów, którzy ukrywali przed robotnikami istotę marksizmu, czepiali się z niego pod szyldem marksizmu — swymi oportunistycznymi teoriami, cynicznie oszukiwali klasę robotniczą i zaprzeczali jej interesy.

Już Engels wskazywał na fakt, że rozkrzewiła się specjalna odmiana „socjalizmu”, który co prawda uznają w słowach marksistowskie żądania uspołecznienia środków produkcji, ale dodają przy tym, że jest to sprawa bardzo dalekiej, nie dającej się bliżej określić przyszłości. Ci pseudo socjaliści byli dla burżuazji prawdziwym skarbem: odsuwając socjalizm w daleką mglistą przyszłość, hamowali oni siły rewolucyjnej klasy robotniczej, wpajali niewiarę w powodzenie walki przeciwko kapitalizmowi, niewiarę w zwycięstwo nad kapitalizmem i dążyli do tego, by po wsze czasy utrwalili niewolę kapitalistyczną.

W walce przeciwko międzynarodowemu oportunizmowi Lenin i Stalin odrodzili wypaczony przez oportunistów rewolucyjny marksizm, rozwijali go, wzbogacili rewolucyjną treść nauki marksistowskiej w nowe idee. W wyniku zastosowania marksizmu do nowych warunków klasowej walki proletariatu zrodził się leninizm, który jest marksizmem epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej.

Twórcy leninizmu — Lenin i Stalin — zdemaskowali oszustwa oportunistów i wysunęli kwestię socjalizmu, kwestię walki o socjalizm jako bezpośrednią sprawę praktyczną. Lenin i Stalin wykazywali na podstawie naukowej, że w epoce imperializmu rewolucja socjalistyczna, tzn. rewolucja, która ma za zadanie socjalistyczną przebudowę społeczeństwa, staje się bezpośrednią koniecznością praktyczną.

Podczas gdy oportunistów wychylał trwałost kapitalizmu, podczas gdy wstawiali robotnikom, że walka o socjalizm jest beznadziejna i że wobec tego powinni pokornie znieść jarzmo kapitalistyczne, Lenin i Stalin uzasadnili tezę, że imperializm — to przedziwny socjalizm, to przedziwna rewolucja socjalistyczna, że kapitalizm chyli się ku upadkowi.

Nauka leninowska — stalinowska uzasadniła możliwość zwycięstwa proletariatu, odkryła drogi wiedzące do tego zwycięstwa oraz sposoby przyspieszenia terminu tego zwycięstwa.

## Leninizm wytknął drogi do zwycięstwa

Leninowska teoria możliwości i konieczności zwycięstwa socjalizmu, początkowo w jednym lub kilku z osobna wziętych krajach, zdruzgotała mienszewicko — trockistowską teorię biernego wyczekiwania na przewrót powszechny — teorię mającą na celu sparaliżowanie rewolucyjnej inicjatywy klasy robotniczej i zachowanie po wsze czasy systemu kapitalistycznego. Genialna leninowska teoria możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju, otworzyła drogę proletariatom poszczególnych krajów rewolucyjną perspektywę, zbudziła ich rewolucyjną inicjatywę i wzmocniła ich wiarę w zwycięstwo rewolucji proletariackiej. Leninowska — stalinowska nauka o sprzymierzeniach proletariatu i potencjalnych rezerwach, którymi są dlań nieproletariackie masy pracujące, stworzyła ogromne możliwości rozszerzenia społecznej bazy rewolucji proletariackiej oraz perspektywę jej zwycięstwa.

Opracowana przez Lenina i Stalina nauka o partii nowego typu — partii rewolucyjnej społecznej i dyktatury proletariatu — była również

odpowiedzią na pytanie, w jaki sposób zapewnić i przyspieszyć zwycięstwo proletariatu. Albowiem tylko partia nowego typu, taka, jaką stworzyli wodzowie bolszewizmu — Lenin i Stalin — mogła się okazać i rzeczywiście okazała się zdolna do pomyślnego rozwiązania wszystkich skomplikowanych zadań ataku na kapitalizm i do wywalczenia przez proletariatus własnej dyktatury.

## Ojczyzną leninizmu jest Rosja

Rozwijając wielką ideę marksistowską o historycznej misji proletariatu, konkretyzując tę ideę w stosowaniu do nowych warunków historycznych, Lenin i Stalin odkryli szczególną rolę rosyjskiej klasy robotniczej, jako klasy najbardziej rewolucyjnej na świecie, wpolili w proletariatus rosyjski świadomość, że został on powołany przez historię do roli inicjatora obalenia imperializmu, że ma się on stać czolowym oddziałem i szturmową brygadą światowego proletariatu. Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej wytknęło wobec całego świata niezwykłą siłę leninizmu, dowiodło, że klasa robotnicza jest w stanie obalić imperializm i wywalczyć swą dyktaturę. Zwycięstwo to dowiodło i czegoś więcej. Po dojściu do władzy, rosyjska klasa robotnicza dokonała pod kierownictwem partii Lenina — Stalina właśnie tego, co burżuazja i cała jej szara „jasnowidzów” i „apologetów” przedstawiała jako rzecz nieosiągalną i niewykonalną: po przedsięwzięciu kapitalistów i obszarów, rosyjska klasa robotnicza zbudowała socjalizm — system gospodarczy, który jest żywym wcieleniem wielkiej siły twórczej klasy robotniczej. W ten sposób zadano drugoczący cios całej propagandzie burżuazyjnej, skłującej klasę robotniczą i utrzymującej, że jeśli na wet obali ona system burżuazyjny, to nie będzie zdolna zastąpić go ja kimkolwiek innym systemem. Tym burżuazyjnym argumentem posługiwali się i dotąd się posługują socjaliści — zdrajcy, by pozbawić klasę robotniczą wiary we własne siły i zmusić ją, aby bez szemrania podporządkowała się panowaniu imperialistów.

Tak właśnie czynią dziś pacholki mu burżuazji i szpiedrzy imperializmu amerykańskiego we Francji, Włoszech, czy Anglii, ludzie, którzy podają się za socjalistów, a zaprawdę dają wolność i honor mas pracujących swego kraju.

Jako nieugięta przeciwniczka reakcji i militarystyki oraz wojny imperialistycznej, Róża Luksemburg ścierała na siebie nienawiść niemieckiej reakcji. Zaraz po wybuchu pierwszej wojny światowej, walcząc z rozszalałą falą szowinizmu, podejmując wespół z Liebknechtem akcję antywojenną, za co zostaje wtrącona na rok do więzienia. Po krótkim po byciu na wolności zostaje ponownie osadzona w więzieniu, najpierw we Wrocławiu, potem w Berlinie i Wrocławiu. Dopiero rewolucja listopadowa w Niemczech otwiera drzwi jej celi.

W więzieniu nie milknie głos Róży Luksemburg. Pse tam artykuły i ulotki, które w ostry sposób pikturują sprawców wojny. W owym czasie nawiązuje też legalną i nielegalną korespondencję ze swoimi znajomymi. Do najciekawszych listów Róży Luksemburg należą listy pisane do żony Karola Liebknechta. Z tych skromnych skrawków papieru wyłania się portret niezwykły. Jest to wizerunek kobiety nie pamiętnej na własną niedolę i czulej na krzywdy bliźniego, bojowniczką wierzącą w zwycięstwo sprawiedliwości i w dobro człowieka — wizerunek łączący energiczne rysy działaczki rewolucyjnej z niezwykłą dobrocią tkliwego

serca. A oto niektóre fragmenty z tych listów:

## Sukcesy narodów ZSRR dodają bodźca do walki ludom całego świata

W referacie, wygłoszonym na XVII Zjeździe WKP(b) Towarzysze Stalin mówił:

„Rzecz najważniejsza — do której dąży burżuazja wszystkich krajów i jej reformistyczne pacholki — polega na tym, żeby wykorzystać w klasie robotniczej wiarę we własne siły, wiarę w możliwość i niechęć jej zwycięstwa i tym samym utrwalić na wieki niewolę kapitalistyczną. Albowiem burżuazja wie, że jeżeli kapitalizm nie został jeszcze obalony i wciąż jeszcze istnieje, to zawdzięcza on to nie swym zaletom ale temu, że proletariatus nie ma jeszcze dość wiary w możliwość swego zwycięstwa. Nie można powiedzieć, że starania burżuazji w tym kierunku nie odniosły żadnego skutku. Przypada nam, że burżuazja i jej agentom wśród klasy robo-

## Napisał J. Haks

tniejszej udało się do pewnego stopnia zatruć duszę klasy robotniczej jadem zwątpienia i nie wiary. Jeżeli sukcesy klasy robotniczej naszego kraju, jeżeli jej walka i zwycięstwo posłuży do tego, by zagrażał duchu klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i wzmocnić wiarę we własne siły, wiarę w swoje zwycięstwo, to partia nasza może powiedzieć, że pracuje nie nadaremnie. Nie ulega wątpliwości, że tak się właśnie stanie”.

(Zagadnienia leninizmu wyd. Książka 1949, str. 559). Obecnie możemy już powiedzieć: tak się właśnie stało. Wielki przykład radzieckiej klasy robotniczej pobudził klasę robotniczą szeregu krajów europejskich do wykorzystania sytuacji, jaka wytworzyła się w tych krajach po wypędzeniu stamtąd okupantów hitlerowskich dla ustanowienia swej dyktatury. Dziś kraje te kroczą do socjalizmu.

Klasa robotnicza krajów demokracji ludowej osiągnęła wszystkie swe sukcesy pod sztandarem leninizmu; w krajach tych rolę kierowniczą odgrywa partia robotnicza i komunistyczna, które jednemu swą zbudowały na podstawie nauki leninowsko — stalinowskiej. Wielomilionowy naród chiński zawiązcza nowe zwycięstwo faktowi, że przyświecał mu wielki przykład bohaterstwa narodu radzieckiego, że istnienie Związku Radzieckiego wywarło wpływ na historyczny rozwój Chin, że stojąca na czele narodu chińskiego partia komunistyczna walczy pod sztandarem nauki Lenina — Stalina. Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej coraz bardziej zdają sobie sprawę z faktu, że jedynie zespalać się pod sztandarem leninizmu, poprowadzą one swój kraj do celu, nakreślonego przez Manifest Komunistyczny, którego twórcami byli Marks i Engels.

Wzrost wpływów partii komuni-

stycznych we wszystkich krajach kapitalistycznych świadczy, że również i w tych krajach nauka leninowska — stalinowska coraz głębiej przenika do świadomości mas. Światowo — historyczna rola leninizmu, który stał się sztandarem milionów, przejawia się również w walce o pokój, w walce prowadzonej przez młującą wolność narody, które z całą słusnością uważają Związek Radziecki za niezawodną ostoję po koju, a partię komunistyczną — za najenergiczniejszych i najkonsekwentniejszych bojowników o pokój.

## Leninizm — sztandarem mas ludowych całego świata

Walka o pokój między narodami jest nierozdzielnie związana z samą istotą leninizmu, który jest ideologią przyjaźni narodów, sztandarem walki o wolność mas pracujących, walki przeciwko wszelkim formom ucisku. Ideologia leninowska — stalinowska jest sztandarem walki przeciwko podżegaczom wojennym, którzy dążą do wojny uważając ją za środek do zdławienia wszelkiego ruchu wyzwolenie-

do utrwalenia panowania reakcji na całym świecie. Partie komunistyczne, bezgranicznie wierne idei międzynarodowemu leninowskiemu, szerzą wśród mas pracujących naukę, że żaden naród nie zdola osiągnąć całkowitego wyzwolenia, jeśli nie zespoli swych sił ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, z ruchem narodowo — wyzwoleńczym, z proletariatem i partiami komunistycznymi innych krajów. Tego właśnie uczy leninizm. Teoretycznie leninizm uzasadnił możliwość i konieczność zjednoczenia i wyzwolenia sił narodów całego świata spod jarzma imperializmu, wyzbawienia od wszelkich klęsk społecznych, które kryje w swym łonie imperializm.

Leninizm jest sztandarem mas ludowych, idee jego żyją w sercach milionów ludzi. O tym, jak potężne korzenie zapuściła nauka leninowska — stalinowska w świadomości mas ludowych, świadczy najwymownie serdeczność, z jaką narody całego świata podziwiają wielkiego ojca i nauczyciela mas pracujących — Towarzysza Stalina z okazji 50 rocznicy Jego urodzin.

# Róża Luksemburg — bojowniczką wolności

15 stycznia 1919 roku najciemniejszego kapitalu w brutalny sposób zamordowali przywódców niemieckiej lewicy rewolucyjnej: Karola Liebknechta i Różę Luksemburg. Mordercy zarobili na tej zbrodni: sto tysięcy marek, ich mocodawcy o wiele więcej; władze w Republice Weimarskiej, Męczeńska śmierć Róży Luksemburg i Karola Liebknechta była zwiastunem klęski rewolucji niemieckiej, zdławionej przez przemysłowców i sferę wojskową, przy czynnym i gorliwym współudziale niemieckich socjaldemokratów. Była to także ostrzegawczy sygnał dla narodu niemieckiego. Fakt ten kosztował drogo zarówno Niemcy jak i całą Europę. Dziś, po rozbiłku potęgi hitlerowskiej przez Związek Radziecki, nad grobem Róży Luksemburg znowu pochylają się sztandary niemieckie. Pamięć wielkiej bojowniczką o wyzwolenie klasy robotniczej składa hołd Niemieckiej Republice Demokratycznej, niemiecka klasa robotnicza, niemiecki obóz postępu. Jej pamięć czują również proletariatus wszystkich krajów, dla którego nazwiska Róży Luksemburg, Karola Liebknechta i Ernesta Thaelmanna były — nawet w okresie najczarniejszej nocy hitlerowskiej — synonimem prawdziwych Niemców.



serca. A oto niektóre fragmenty z tych listów:

Pierwszy z nich, datowany z listopada 1917 roku z Wrocławia, dotyczy wojny. Myśli przybierają tu, że względu na wymogi cenzury wojennej, kształt ostrożny acz wyraźny.

„... Jakżeż szkoda — pisze Róża Luksemburg do żony Liebknechta — tych miesięcy i lat, które teraz mijają i w czasie których mogłybyśmy razem przeżyć tyle pięknych godzin, mimo wszystkie okropności, jakich świat doznaje.

Im dłużej to trwa, im bardziej nizekczoność i zgroza codzienniej przekraczają wszelkie granice, tym większy zachowuję spokój i siłę, jak w obliczu żywiołu: burzy, powodzi, zalewności słońca, do których nie można stosować mierników etycznych, a które należy badać jako coś, co istnieje, jako przedmiot dociekań i poznania.

To są, obiektywne rzeczy bio rące, jedynie możliwe drogi historii, której śladami należy kroczyć, nie tracąc z oczu głównego kierunku. Doznaję uczucia, że to całe moralne grzechawisko, przez które brniemy, że ten dom obłąkanych, w którym żyjemy, nagle, z dnia na dzień mogą przejść — jak za dotknięciem różdżki czarodziejki — w swoje przeciwieństwo, w coś wielkiego i bohaterkiego; — jeśli wojna potrwa jeszcze kilka lat — w to przeciwieństwo przejść musi... Niech Pani przeczyta sobie „Bogowie łakną krwi” — Anatola France’a. Uważam ten utwór za tak wielki głównie dlatego, że przenika genialnym spojrzeniem to, co dotyczy całej ludzkości; patrzeć, z takich niedźwiedzi postaci i z takiej codziennej szarzy ny rodzą się w odpowiednich momentach historii najpotężniejsze wydarzenia i najbardziej monumentalne postacie.

Jestem głęboko przekonana, że ostatecznie po wojnie albo pod koniec wojny sprawy przynajmniej obróci, musimy jednak przedtem przebrnąć przez okres najgorszych cierpień ludzkich.

Drugi list, który poniżej przytaczam, został skreślony o miesiąc później i również nad adresowany do żony Karola Liebknechta. Znamienny jest kontrast światła i cieni tego pisma, antyteza ponurłości i bezgranicznej wiary w życie, w jego dobro i piękno:

„... Upłynął właśnie rok — czy tamy w liście — od odsadzenia Karola w Luckau. W tym miesią-

cu często myślałam o tym; do kładnie przed rokiem była Pani u mnie we Wrocławiu... Jest to trzecie Boże Narodzenie spędzone przeze mnie w „ulu”, ale proszę tego nie brać tragicznie. Jestem spokojna i wesoła jak zawsze. Wczoraj długo czuwałam — nie moge teraz zasnąć przed godziną pierwszą, choć muszę się kłaść o dziesiątej — wówczas marzę w ciemnościach o różnych rzeczach. Wczoraj rozmyślałam zatem: jakież to dziwne, że żyję wciąż w radosnym podnieceniu — bez specjalnej przyczyny ku temu. Leżeć tedy na przykład w ciemnej celi na twardym jak kamień materacu, dokoła w budynku panuje zwykła cisza cmentarna, wszystko zdaje się grobnem, od okna pada na sufit odblask latarni, która całą noc płonie przed więzieniem. Od czasu

do czasu slychać odległe i głuche dudnienie przejeżdżającego pociągu albo też całkiem blisko pod oknami potrzaskiwanie warowników, którzy odmierzają ciężkimi buclorami powolne kroki, aby rozruszać zeszytowane nogi. Piasek skrzypi tak beznadziejnie pod tymi krokami, jak gdyby rozbrzmiewały one całą pustką i beznadziejnością bytu wśród wilgotnej i ciemnej nocy.

Leżeć w samotności cicho, otulo na czarnym, gestym całunem ciemności, nudy i wiedziennej zimny — moje serce bije przy tym pod wpływem nieopieczęt, nieznannej radości wewnętrznej, jak gdyby rozbrzmiewały one całą pustką i beznadziejnością bytu wśród wilgotnej i ciemnej nocy.

W ciemności uśmiecham się do życia, jakim posiadała jakąś czarodziejską tajemnicę, która wszelknie zło i smutek za kłamstwo uznaje, przemieniając je w jasność i szczęśliwość. Szukam powodów tej radości, nie znajduję ich i znowu muszę się śmiać ze siebie. Sądzę, że tajemnicę tkwi w samym życiu, głęboka ciemność nocy jest piękna i miękka jak aksamit, jeśli tylko patrzeć na nią w spokoju ducha. Także w skrzypieniu makre go piasku pod ciężkimi, powolnymi krokami warty slychać krótką i piękną pieśń życia — je sly tylko ktoś umie slychać. W takich chwilach myślę o Pani i chciałabym chętnie przekazać Ci ten czarodziejski klucz, abyś mogła zarwać i w każdej sytuacji doznawać piękna i radości życia, abyś mogła żyć w upełnieniu i kroczyć przez życie jak przez wielobarwną łąkę. Nie zamierzam teraz karmić Panią asercą i urojonymi radościami. Chciałabym tylko udzielić Pani, mej niewyzerpanej, wewnętrznej pogody...”

## Postępowi działacze w USA protestują przeciw dostawom amerykańskiej broni dla Czang-Kai-szeka

NOWY JORK (PAP) — Jak donosi korespondent „Daily Worker” z Filadelfii, grupa przywódców związków zawodowych oraz wybitnych działaczy społecznych wystosowała na ręce Trumana i Achesona depesze protestacyjną, w której domaga się wstrzymania wysiłki czołgów i aut pancernych dla wojsk kuomintangowskich na Formozie. Jak wiadomo, w chwili obecnej amerykański sprzęt wojenny załadowuje się na statek tu-

recki w Filadelfii. Statek ten odpłynąć ma na Formozę.

Depesza podkreśla, że pomoc militarna dla wojsk kuomintangowskich sprzeczną jest z interesami narodu amerykańskiego i przyczynia się do przewleku krwi w Chinach. Depesza nawołuje jednocześnie rząd USA do uznania rządu Chińskiej Republiki Ludowej, który wyłącznie reprezentuje naród chiński.

## W kilku wierszach

AKADEMIA KU CZCI KAROLA LIEBKNECHTA I RÓŻY LUKSEMBURG W BERLINIE

BERLIN (PAP). W związku z 31 rocznicą zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg odbędzie się w Berlinie w dniu 15 b. m. wielka akademie zorganizowana przez Komitet Berliński SED.

S-S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA” POWRÓCIŁ Z PIERWSZEGO REJSU

GDANSK (PAP). — W dniu 12 bm. do portu gdańskiego wpłynął po swej pierwszej podróży drugi polski rudoweglowiec s-s „Jedność Robotnicza”. Statek, który odbył podróż do Holandii, zdał doskonale egzamin swej sprawności. Podczas 2 szturmów, jakie spotkały go na Morzu Północnym, statek nie doznał żadnych uszkodzeń.

STRAJK NA FRANCUSKIM TRANSATLANTYKU

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Havru, że zapowiedziane na sobotę wypłynięcie z portu wielkiego transatlantyku francuskiego „Le de France” do Nowego Jorku, zostało w ostatniej chwili odwołane. Personel statku, wynoszący 400 osób, odmówił przy stąpienia do pracy, domagając się podwyżki płac.

MONARCHIŚCI AUSTRIACCY WIEDEN (PAP). — W zachodniej Austrii stwierdzono wzrost ruchu monarchistycznego. Generálny sekretarz tzw. „partii demokratycznej”, działającej na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej, — Erlacher oświadczył, że jego partia będzie się nazywać w przyszłości „demokratyczno — monarchistyczną”. Celem tej partii jest przywrócenie monarchii w Austrii.

# Tito faworyzuje bogaczy wiejskich

W noworocznym przemówieniu, fa szystowski dyktator Jugosławii, Tito, zapowiedział prowadzenie takiej polityki wiejskiej, która faworyzuje bogaczy wiejskich, przyniesie dalsze pogorszenie sytuacji chłopów małorolnych.

Najlepiej ilustruje te zbrodnicze politykę ustawa z 15 października 1949 r., o skupie zboża i bydła na rok 1950-51. Według tej ustawy drobny gospodarstwom wiejskim wyznaczono sztywne kontyngenty dostaw zboża z 1 hektara: w gospodarstwach od 2-3 ha — 450 kg z 1 ha; w gospodarstwach od 3-5 ha — 850 kg z 1 ha. Natomiast w gospodarstwach wiejskich kontyngenty teoretycznie określono elastycznie, przy czym minimum dostaw waha się od 100-300 kg z 1 ha.

Ustawa przewiduje wprawdzie dla bogaczy również maksymalną, częstotliwą przekraczającą nawet rekordowe zbiory z 1 ha, granicę dostaw, ale o wysokości dostaw decydują Rady Gminne, w których zasiadają wyłąc-

nie bogacze. Innymi słowy małorolnemu chłopu zawsze wyznacza się sztywny kontyngent w wysokości 450 lub 850 kg z 1 ha, podczas gdy bogacz z reguły dostarcza minimum przewidzianej dostawy, tj. 100-300 kg z 1 ha.

Oznacza to, że biedny chłop, posiadający od 3 do 5 hektarów, jest obowiązany oddać 3 razy więcej zboża, aniżeli przewiduje minimum dla bogacza posiadającego 15 do 20 ha. Bo maksimum jest jedynie na papierze i służy jedynie oszukiwaniu opinii publicznej, przede wszystkim biedoty chłopskiej.

Według ustawy o dostawie trzody chlewnej, chłop małorolny, posiadający 3 do 5 hektarów, musi oddać 1 do 2 świń, a bogacz 1 do 3 świń.

Kontrowersyjny charakter titońskich ustaw spotęgany jest tym jeszcze, że rządy poszczególnych republik mają możność dowolnego zmniejszania nawet tego minimum określonego dla bogaczy wiejskich.

W ten sposób, ustawa legalizuje o-

twartą i bezczelną eksploatację biednych chłopów.

Titońskie ustawy przewidują surowe kary za niedostarczenie kontyngentu. Kary te wynoszą do 50 tysięcy dinarów, albo 3 miesiące pracy przymusowej. Jasnym jest, że spada ją one na chłopów małorolnych, którzy nie są w stanie dostarczyć należonych kontyngentów.

Polityka titońców na wsi obliczona jest na zniszczenie biednego chłopca, sojusznika klasy robotniczej, a jednocześnie na stworzenie z niego tanej siły roboczej dla kolonialnego systemu Jugosławii przez imperialistów.

Sytuacja, w której znaleźli się chłopcy w Jugosławii, rozbudza ich świadomość klasową. Wstępują oni masowo w szeregi bojowników, walczących przeciwko faszystowskiemu reżimowi Tito, biorąc czynny udział w walkach, kierowanych przez nielegalną partię komunistyczną.

Radomir Szaranowicz



# Jeden z odcinków walki o oszczędność

## PZPW Nr. 3 upłynniają remanenty

### Niestety - na miejsce starych zapasów wyrastają nowe

Cały polski świat pracy żyje dziś pod znakiem wzmoczonej walki o oszczędność, o właściwe wykorzystanie każdej złotówki. Rezultat tej walki — to nowe, milionowe wartości, przysparzane naszej gospodarce narodowej, służące celom naszej dalszej rozbudowy gospodarczej i poprawie warunków życia mas pracujących.

Jednym z przejawów walki z marnotrawstwem, zawierającym nieraz poważne sumy, jest prowadzona od wielu miesięcy akcja upłynnienia zbędnych i nadmiernych remanentów. Rezultaty tej akcji są różne w różnych przedsiębiorstwach. Zależą one przede wszystkim od stopnia organizacji tej akcji, od zainteresowania nią czynników administracyjnych i społecznych, od udziału w niej całej załogi.

#### Nieoczekiwane rezultaty w akcji ujawniania remanentów

W Państwowych Zakładach Przemysłu Welnianego Nr 3 w Łodzi pierwotny plan oszczędnościowy przewidywał konieczność wyzbycia się przez te zakłady różnych, niepotrzebnych surowców, artykułów technicznych i pomocniczych na sumę około 28 milionów złotych. Początkowo, jak wszędzie, akcja ta nie rozwijała się sprawnie. Cechowało ją, co również było objawem niemal powszechnym, niedocenianie jej znaczenia oraz celów, których uzyskanie ona zapewnia.

Później wiele zmieniło się na lepsze. W okresie lata społeczne komisje, powołane do życia przez organizację partyjną i Radę Zakładową PZPW Nr 3, przeprowadziły ponowny spis tego wszystkiego, co w zakładach nie jest potrzebne. Dało to nieoczekiwane wyniki. Przy współudziale licznych robotników, pomagających komisjom w pracy ujawniono nie tylko znaczne ilości różnorodnej zbędnej przędzy, barwników, chemikali, artykułów technicznych, ale również znajdującą się gdzieś w garażach maszynę do asfaltowania.

Administracja fabryczna zgłosiła te wszystkie ujawnione ilości odpowiednim wydziałom Centralnego Zarządu Przemysłu Welnianego i Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Materiałowego. Złożono około 200 докладnie opracowanych wniosków o upłynnienie. Rezultaty nie kazały długo na siebie czekać.

Do końca roku PZPW Nr 3 uzyskała za upłynnione nadmierne i zbędne remanenty około 80 milionów złotych. Znalazły nabywców nie tylko różnego rodzaju artykuły, surowce, ale również i maszyna do asfaltowania, przejęta przez Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Trzeba przyznać, że powodzenie tej akcji w pewnym stopniu uwarunkowane było sprawna organizacją akcji upłynnienia remanentów, zaprowadzoną w Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego. Zdał egzamin ustanowiony przez nią system okręgowego obiegu wniosków o upłynnienie poprzez poszczególne centralne zarządy i zjednoczenia przemysłu włókienniczego oraz ogłaszania poszczególnych pozycji do upłynnienia w specjalnych biuletynach, szeroko rozpowszechnianych. Dopisała też i administracja PZPW Nr 3, trzymając nieustannie rękę na pulsie tej akcji.

Do końca roku PZPW Nr 3 uzyskała za upłynnione nadmierne i zbędne remanenty około 80 milionów złotych. Znalazły nabywców nie tylko różnego rodzaju artykuły, surowce, ale również i maszyna do asfaltowania, przejęta przez Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Trzeba przyznać, że powodzenie tej akcji w pewnym stopniu uwarunkowane było sprawna organizacją akcji upłynnienia remanentów, zaprowadzoną w Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego. Zdał egzamin ustanowiony przez nią system okręgowego obiegu wniosków o upłynnienie poprzez poszczególne centralne zarządy i zjednoczenia przemysłu włókienniczego oraz ogłaszania poszczególnych pozycji do upłynnienia w specjalnych biuletynach, szeroko rozpowszechnianych.

Dopisała też i administracja PZPW Nr 3, trzymając nieustannie rękę na pulsie tej akcji. Ale również i zainteresowanie załogi tą sprawą nie skończyło się w okresie lata, po ujawnieniu wielu artykułów niepotrzebnych zakładom. Jeszcze długi czas po tym, niemal na każdej naradzie technicznej, padają pytania czy to ze strony członków komisji społecznych, czy też innych robotników, pragnących dowiedzieć się o rezultatach akcji upłynnienia, proszących o sprawozdanie administracji w tym zakresie.

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).

Uruchowienie Łódzkiego Ośrodka, które nastąpiło w ubiegłym miesiącu stało się poważnym wydarzeniem w życiu całej naszej organizacji partyjnej. Fakt uruchomienia ośrodka przyczynić się winien do wypełnienia uchwał III Plenum Komitetu Centralnego, w myśl których trzyszczeblowe szkolenie partyjne — a mianowicie: fabryczne kursy terenowe, kursy drugiego stopnia i kursy samokształceniowe dla aparatu partyjnego „winny pracować w oparciu o pomoc konsultacyjną powstających

asortymentowego barwników, nadeszłe do magazynu już po jego zmianie, natychmiast są przeznaczane do upłynnienia i muszą znaleźć nowego nabywcę. Niewątpliwie taka wędrowka wyrządza poważne straty naszej gospodarce narodowej.

#### Nowe zatory w magazynach

Ale nie tylko to jest powodem troski dyrekcji, organizacji partyjnej oraz rady zakładowej w PZPW Nr 3. O wiele poważniejszy problem stanowi fakt ponownego narastania remanentów. Znowu powstają zatory w magazynie przędzy i surowca, znowu ulegają zamrożeniu znaczne sumy, co jakby przekreślało dotychczasowe osiągnięcia na odcinku upłynnienia remanentów.

Powodują to częste zmiany planu asortymentowego, dokonywane przez Centralny Zarząd Przemysłu Welnianego. Taka nieoczekiwana zmiana sprawia, że przędza, wytwarzana w tych zakładach, nie nadaje się tu już do dalszej przeróbki. Podobnie bywa z barwnikami. Zamówione zgodnie z potrzebami poprzedniego planu

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).

#### Dlaczego tak się dzieje?

Nie można co prawda mieć pretensji do Centralnego Zarządu o dokonywanie zmiany planów asortymentowych. Wszak naszym przemysłem stoi konieczność wykazania pewnej elastyczności w zakresie asortymentu i dostosowywania się do zmieniających się potrzeb odbiorców. Niemniej winą czynników, planujących w Centralnym Zarządzie jest to, że zarządzając zmianę asortymentu w określonym zakładzie pracy, nie planują jednocześnie sposobów zbycia czy to w wypadku PZPW Nr 3 produkowanej przez nie do czasu zmiany przędzy, czy też po siadanych przez zakład innych artykułów pomocniczych.

A przecież w ten sposób uniknąłoby się ponownego zamrażania dużych niejednokrotnie sum, sięgających jak w PZPW Nr 3, znowu dziesiątków milionów złotych.



## Od ABC do Z

Madrycki organ prasowy (do prasowania niezależnej opinii publicznej) — „ABC” donosi chętnie — na podstawie „specjalnej korespondencji” z Waszyngtonu — że „zagadnienie hiszpańskie stoi dziś w oczach Amerykanów na drugim miejscu”.

Do wspomnianej rewelacji „ABC” dodaje drugą wiadomość, iż tytułowa Jugosławia „uphusowała się w zainteresowaniach amerykańskich na drugim miejscu”.

Szkoda, że „ABC” jest ustrzeżliwy w określeniu pozycji hiszpańskiej (czytaj — frankistowskiej) i jugosłowiańskiej (czytaj — titowskiej) w oczach całego postępowego świata (również — amerykańskiego, ale nie „rządostromanowego”, lecz — narodowego).

Tuż „zagadnienie frankistowsko-titowskie” stoi przecież jeszcze wyżej. Na pierwszym miejscu. Naturalnie, jeśli chodzi o zdradę, wszelkie polityczne draństwo, łotrństwo, szantaż, szpiegostwo i tym podobną hierarchię natury kryminalnej od „ABC” do Z.

## Ćwiczenia „zwyyczajowe”

Korespondent AFP „gorąco zaprzecza”, jakoby USA zamierzały utrzeć na terenie Niemiec Zachodnich wielkie składy broni, przeznaczonej dla powstającej tam armii neohitlerowskiej.

Mister „AFP” nie neguje, że takie składy mają powstać, ale prosi uprzejmie, aby nie przywiązywać do tego faktu jakiegoś politycznego znaczenia. To tylko bowiem ćwiczenie zwyyczajowe sztabu amerykańskiego, który ma przecież prawo do układania sobie różnych „planów teoretycznych”.

Coż dodać do tego wyczerpującego „wyjaśnienia”? Oryginalny „zwyyczaj”, a „teoria”, wiadczą w prostej linii do skoku... a la Forrestal.

E. Tam.

# Ognisko wiedzy i świadomości Prace Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).

Uruchowienie Łódzkiego Ośrodka, które nastąpiło w ubiegłym miesiącu stało się poważnym wydarzeniem w życiu całej naszej organizacji partyjnej. Fakt uruchomienia ośrodka przyczynić się winien do wypełnienia uchwał III Plenum Komitetu Centralnego, w myśl których trzyszczeblowe szkolenie partyjne — a mianowicie: fabryczne kursy terenowe, kursy drugiego stopnia i kursy samokształceniowe dla aparatu partyjnego „winny pracować w oparciu o pomoc konsultacyjną powstających

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).

Uruchowienie Łódzkiego Ośrodka, które nastąpiło w ubiegłym miesiącu stało się poważnym wydarzeniem w życiu całej naszej organizacji partyjnej. Fakt uruchomienia ośrodka przyczynić się winien do wypełnienia uchwał III Plenum Komitetu Centralnego, w myśl których trzyszczeblowe szkolenie partyjne — a mianowicie: fabryczne kursy terenowe, kursy drugiego stopnia i kursy samokształceniowe dla aparatu partyjnego „winny pracować w oparciu o pomoc konsultacyjną powstających

Uruchowienie Łódzkiego Ośrodka, które nastąpiło w ubiegłym miesiącu stało się poważnym wydarzeniem w życiu całej naszej organizacji partyjnej. Fakt uruchomienia ośrodka przyczynić się winien do wypełnienia uchwał III Plenum Komitetu Centralnego, w myśl których trzyszczeblowe szkolenie partyjne — a mianowicie: fabryczne kursy terenowe, kursy drugiego stopnia i kursy samokształceniowe dla aparatu partyjnego „winny pracować w oparciu o pomoc konsultacyjną powstających

starą, aby zapewnić odwiedzającym go atmosferę, sprzyjającą wydajnej pracy umysłowej. Przystronny, jasny lokal urządzono z niezwykłą starannością. Sala wykładowa, czytelnia i biblioteka tętnią życiem w ciągu 13 godzin dziennie, podczas których czynny jest Ośrodek. Idealne oświetlenie sal, kryte filem podłogi zapewniają spokój oraz

#### Nowa pralnia w PZO Nr 4

Z inicjatywy Organizacji Podstawowej i Rady Zakładowej PZO Nr 4 zorganizowano tutaj pralnię dla robotników. Kobiety, pracujące w Ośrodku Nr 4, mają teraz wielkie ułatwienie w swych gospodarstwach domowych. Pranie odbywa się przy pomocy maszyn pralniczych. Suszenie trwa około 15 minut. Na miejscu znajduje się również elektryczny magiel. Pralnia obsługiwana jest przez specjalnie zatrudnione tam kobiety.

Robotnice PZO Nr 4 nie mogą się dość nachwalić, że nie mają już obciążenia w pralni fabrycznej jest czysta i ładna.

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).

#### Prządka - wzorem oszczędności

Tow. Helena Krawczyk, prządka z PZPW Nr 21 wyróżnia się oszczędnością. Oddaje ze swych maszyn dobrą przędzę, ze znikomą ilością przędzy rowkowanej t.zw. „Jalek”. W grudniu od dała zaledwie 0,92 proc. „że nawiętej na szpulki przędzy. Tow. Krawczyk pracuje w PZPB Nr 21 dopiero od kilku miesięcy

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).

Uruchowienie Łódzkiego Ośrodka, które nastąpiło w ubiegłym miesiącu stało się poważnym wydarzeniem w życiu całej naszej organizacji partyjnej. Fakt uruchomienia ośrodka przyczynić się winien do wypełnienia uchwał III Plenum Komitetu Centralnego, w myśl których trzyszczeblowe szkolenie partyjne — a mianowicie: fabryczne kursy terenowe, kursy drugiego stopnia i kursy samokształceniowe dla aparatu partyjnego „winny pracować w oparciu o pomoc konsultacyjną powstających

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).

Uruchowienie Łódzkiego Ośrodka, które nastąpiło w ubiegłym miesiącu stało się poważnym wydarzeniem w życiu całej naszej organizacji partyjnej. Fakt uruchomienia ośrodka przyczynić się winien do wypełnienia uchwał III Plenum Komitetu Centralnego, w myśl których trzyszczeblowe szkolenie partyjne — a mianowicie: fabryczne kursy terenowe, kursy drugiego stopnia i kursy samokształceniowe dla aparatu partyjnego „winny pracować w oparciu o pomoc konsultacyjną powstających

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).

# Nagrody czekają na zwycięzców Po zamknięciu IV Wystawy Gazetek Ściennych

Oglądaliśmy w Łodzi różne — nie raz bardzo atrakcyjne — wystawy. Nie ulega jednak wątpliwości, iż żadną z nich nie przyciągała publiczności w tak silnym stopniu, jak ostatnia wystawa, trwająca od 20 grudnia ub. roku do 10 stycznia 1950 r.

W okresie tym przez sześć pomieszczenie Spółdzielni Związku Artystów Plastyków przewinęło się ponad 16.000 osób: „pojedynczych” robotników, uczniów, podchorążych, oficerów, nauczycieli, urzędników itp. — oraz wycieczek zbiorowych z PZPB im. Józefa Stalina, TPD, SOK (z Łodzi i województwa), PZPB Nr 2, PZPB Nr 37, PZPB Nr 16, Zakładów im. Strzelczyka, PZPW Nr 1, PZPB Nr 6, PZPB Nr 5 i wielu innych łódzkich i pozalódzkich zakładów pracy, szkół itd.

Krótko mówiąc, kto tylko mógł śpieszył oglądać IV Wystawę Gazetek Ściennych. Z ciekawości? To też ale przede wszystkim i głównie, aby zamianować swoje gorące uczucia dla Tego, któremu dwukrotnie zawdzięczamy wyzwolenie narodowe, nowy, sprawiedliwy ład społeczny, jaki istnieje w naszej ludowej demokracji Ojczyźnie.

Jednym z eksponatów wystawy był album, w którym zwiedzający wystawę, wpisywali swoje uwagi. Cytowaliśmy już je niejednokrotnie. Obecnie stwierdzić jedynie chcemy, że z uwag tych płynnie wielka miłość, cześć i przywiązanie do Wielkiej Osoby Generalissimusa Stalina. I pod kątem tych uczuć oceniali zwiedzający poziom treściowy i graficzny biorących udział w wystawie gazetek ściennych.

Dziś, po zamknięciu wystawy, pora ujawnić, że w wyniku plebiscytu wśród publiczności zwiedzającej wystawę — najwięcej głosów otrzymała gazetka pt. „Głos Osnowy” (6.624). Na drugim miejscu uplasowała się „Torowca” (4.818). Trzecie miejsce zajęły PZPB im. Józefa Stalina (3.172). Dalej idą „Skarbowcy” (742 głosy), PZPB Nr 2 (355), PPB (250) i „Głos Sokisty” (230). „Podoba mi się najbardziej „Głos Osnowy” — pisze Zbigniew Rycyk — bo jest dużo o Stalinie... „Głosie za gazetką PZPB Nr 16 —

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).



## Prządka - wzorem oszczędności

Tow. Helena Krawczyk, prządka z PZPW Nr 21 wyróżnia się oszczędnością. Oddaje ze swych maszyn dobrą przędzę, ze znikomą ilością przędzy rowkowanej t.zw. „Jalek”. W grudniu od dała zaledwie 0,92 proc. „że nawiętej na szpulki przędzy. Tow. Krawczyk pracuje w PZPB Nr 21 dopiero od kilku miesięcy

## Nasi korespondenci fabryczni piszą:

### Złe rozplanowanie pracy

Warsztaty mechaniczne Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej uległy w czasie działań wojennych zupełnemu zniszczeniu. Również warsztaty przy ul. Kopcińskiego 29, które szkoła otrzymała po zwolnieniu, były w opłakanym stanie. Dzieci jednak ofiarnej pracy nauczycieli i uczniów warsztaty te zostały uruchomione. Szkolne warsztaty wykonują roboty bieżące i przyjmują zamówienia łódzkich fabryk. Mimo, że zamówienia te przyjmowane byłyby bezpłatnie i przypadkowo, do wykazania

### Brak ubrań ochronnych przynosi straty w produkcji

W naszym zakładzie ZZKap. Oddział „A”, od dłuższego czasu odczuwa się dotkliwie brak odzieży ochronnej. Nie ma dnia, aby do referatu socjalnego nie zgłaszali się robotnicy z prośbą o przydzielenie i wydanie obuwia ochronnego względnie odzieży ochronnej lub kożuchów. Niestety, referat socjalny, mimo usilnych starań i zapotrzebowań, ani ubrań, ani obuwia robotycznego nie otrzymał. Tymczasem w oddziale, gdzie praca odbywa się przy oparach i wypraskach kwasów, brak ochronnej odzieży kwaso-

### Złe rozplanowanie pracy

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).

„Zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych”. (Z przemówienia tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie).



Marian Kuliński

Sekretarz Ekonomiczny KW PZPR w Łodzi.

Czynem i pracą wykazali robotnicy województwa łódzkiego swą miłość i przywiązanie do Towarzysza Stalina

Wzruszenie ogarnia, gdy prze- gląda się długą listę wykona- nych zobowiązań klasy robotni- czej województwa łódzkiego...

W każdej cyfrze, w każdym o- siągnięciu mieści się ogrom uczuć i przywiązania dla Wodza Świato- wego Obozu Pokoju, Wodza i Oj- ca międzynarodowej klasy robot- niczej.

Około 40 tysięcy robotników w zakładach pracy województwa łódzkiego, biorących udział w zo- bowiązaniach ku uczczeniu roczni- cy urodzin Towarzysza Stalina...

Dziesiątki tysięcy wysłanych do Towarzysza Stalina, od całych za- łóg fabrycznych, listów z życzenia- mi, ujętych w proste i serdeczne słowa robocarskie...

172 zespoły produkcyjne — 415 przodowników pracy i racjonaliza- torów, dziesiątki zobowiązań cał- ych załóg w województwie łódz- kim — oto cyfry i czyny, które wyrosły żywotowo...

W zobowiązaniach ku uczczeniu Urodzin brał udział robotni- czej partyni i bezpartyjni — w Dniach Stalinowskich...

Dni Stalinowskie były jedno- cześnie symbolem jedności mas pracujących całego świata w ich nieugiętej walce z imperialistycz- nymi podlegaczami do nowej woj- ny.

Czyn, zrodzony w dniach wyko- nywania zobowiązań — tysiące do- datkowych metrów materiałów i oszczędności...

W zobowiązaniach swych meldu- ją robotnicy jednocześnie wyko- nanie na dzień 70-lecia urodzin Tow. Stalina szeregu urządzeń w ramach akcji socjalnej...

„Uważalbym życie swoje za bezcelowe, gdyby każdy krok w mojej pracy nie zmierzał ku wzmocnieniu i polepszeniu po- łożenia klasy robotniczej”.

Obwarta w dniu 21. 12. Labora- torium Dentystyczne w PFSJ Nr 1 w Tomaszowie Maz., urucho- miło mienie drugiej zmiany w żłobku w PZPB w Pabianicach...

Oto ob. Kapusiński z PZPB w Pabianicach, tkacz na 4 krosnach, który w dniu urodzin Towarzysza Stalina podniósł produkcję I-go ga- tunku towaru o 12 procent i bazy o 3,5 procent...

Ato członek PZPR, jak tow. Wroński tokarz w „M-11” z Żychlina, który wyrobił 300 procent swej normy...

Kadrą tych setek najlepszych robotników musi się zająć nasza organizacja partyjna.

Właśnie oni, ci najlepsi z klasy robotniczej, te liczne szeregi bez- partyjnych i partyjnych robotni- ków najlepiej, jasno i dobitnie do- kumentowali czynem swe stanowi- sko wobec Towarzysza Stalina...

„Ci ludzie — to kadra naj- lepszych, z której organizacja partyjna i administracja win- ny korzystać, otaczać opieką, wysuwać na odpowiedzialne stanowiska”.

Brygady szybkościowych remon- tów, zainicjowanych w dniu Urod- zin w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w To- maszowie Maz., z tow. Leszczyń- skim na czele...

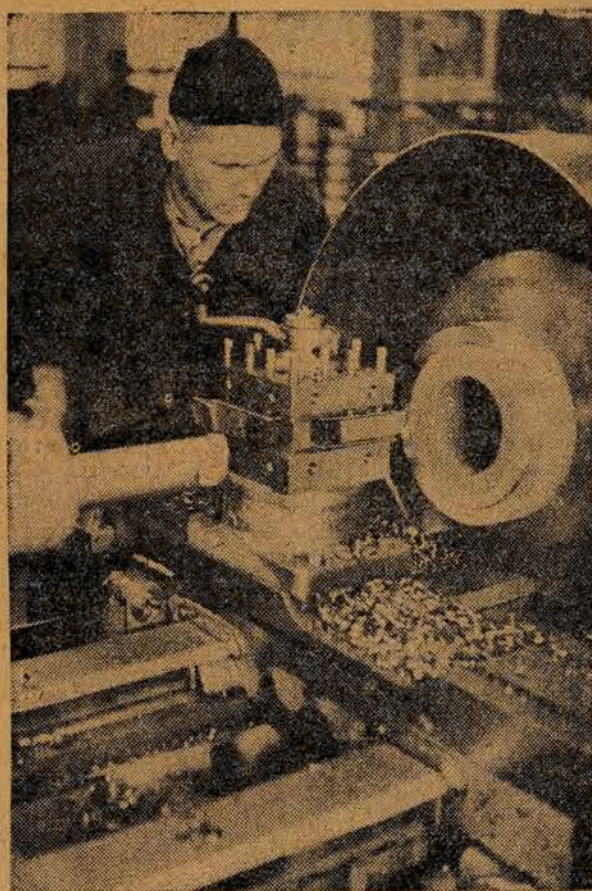
O tych ludziach organizacji par- tyjnej zapominać nie wolno. Mus- za stać się oni znani wszystkim, muszą stać się troską i dumą or- ganizacji partyjnej.

Poza szeregiem zobowiązań pro- dukcyjnych, oszczędności- wych, remontowych, powstało ce- lem uczczenia rocznicy urodzin Towarzysza Stalina wiele setek kół studiowania życiorysu Towa- rzysza Stalina.

Jest to inicjatywa, którą organi- zacja partyjna musi dalej rozsze- rzać. Biedem było by pozostać na dotychczasowych pozycjach. Trzeba, aby w każdej szkole, w każdym zakładzie...

Walki, którą winien znać i poj- mować każdy świadomy proletar- iusz, aby móc zwycięsko rozpra- wić się z wrogiem klasowym, z oportunistami i dywersją w ruchu robotniczym.

INICJATOR szybkościowego skrawania metali



Stefan Matela, inicjator systemu szybkościowego skrawania metali, to- karz z Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina

Olbrzymie osiągnięcia agrobiologii radzieckiej

Orka piętrowa i zdzieranie ściernisk

Artykuł poniższy jest VI z cyklu artykułów poświęconych omówieniu systemu uprawy gleby wielkiego uczonego radzieckiego W. R. Williamsa.

Nowy, socjalistyczny system rolni- cwa opracowany został przez Wilia- ma bardzo szczegółowo. Położył on szczególny nacisk na zupełnie od- rębny sposób uprawy roli, który nazwał uprawą kulturową. Zadaniem tego typu uprawy jest ustalić i utrwalić gruzelkowatą strukturę w glebie, co jest podstawą urodzajności ziemi.

Wielkość użytkowanej gleby zale- ży nie tylko od jej powierzchni wy- rażonej w hektarach, lecz również od jej masy wyrażonej w metrach sześciennych. Im głębsza jest uprawa, tym większa jest ilość gleby, z której rośliny czerpią pokarm.

Najważniejszą zmianą w dziedzinie uprawy roli, którą wprowadził Wil- liams, jest zastąpienie orki zwykłej, orki piętrową, wykonywaną plugiem z tak zwanym przedplugiem.

sem pluga umieszczony jest o jedną- trzecią mniejszy przedplug, którego zadaniem jest zdziierać górną warstwę roli i zrzucać ją na dno skiby. Postępujący za przedplugiem, głów- ny plug wyrzuca całą spódnią część skiby i przykrywa nią zardą przez przedplug wierzchnią warstwę.

Plugi te były już dawniej używane do przyorywania ziemi po konczy- nach. Williams stwierdził, że wielkie zalety pluga z przedplugiem, zasto- sował go do innych orok, a zzwłasz- cza do orki zimowej.

Gleba będąca w strukturze gruzel- kowatej, pod wpływem ucisku narzę- dzi, inwentarza, ludzi chodzących po polu, traci powoli swą strukturę, zwłaszcza w wierzchniej warstwie. Również deszcze przyczyniają się do zburzenia struktury gleby.

Przy orce zwykłym plugiem wierz- chnia warstwa roli (zwłaszcza prze- rzońnię rzyńska, kończyńska) nie roz- krusza się prawidłowo, lecz stacza się w brudę w taśmach lub bryłach

l i miesza się ze spódnią dobrą war- stwą orną. Po takiej orce pole jest nie- równe, a pozbawiona struktury górna warstwa miesza się z dolną i następu- je pogorszenie struktury w całej war- stwie gleby uprawnej. Ponadto po ta- kiej orce konieczne jest bronowanie, co rozpyla glebę i ostatecznie niszczy jej strukturę.

Zupełnie inaczej dzieje się przy or- ce piętrowej. Wierzchnia warstwa roli ze zburzoną strukturą w prze- sianych kawałach spada na sam spód, podczas gdy wydobytą na wierzch spódnią warstwę z dobrą strukturą równo pokrywa pole. Po orce piętrowej pole jest tak rów- ne, że nie wymaga wcale bronowa- nia, wystarczy w zupełności przejście po nim zwykłą wólką lub wólką z gwóźdźkami.

Williams jest przeciwnikiem uży- wania broni przy uprawie roli. Uważa ją natomiast jako dobre narzędzie do pielęgnacji zasiewów.

Z orką piętrową w kulturowej up- rawie roli ściśle wiąże się podory- wka ścierniska. Podorywki te przepro- wadza się nieco inaczej, niż przy zwykłej uprawie. Do podorywania służą nie plugi lub wieloskibowce,

lecz specjalne brony talerzowe o bar- dzo licznych, wklęsłych talerzach, ciągnięte przez traktor. Samą podory- wkę tymi narzędziami nazywa Wil- liams zdzieraniem ścierniska. Zdziera- nie ścierniska powinno się odbywać jednocześnie ze zbiorom plonu. Najle- piej, gdy do kombajnu zbierającego plon dołącza się od razu bronę taler- zową. Tego rodzaju podorywka ma za zadanie przyciąć się, by chwa- sty weszły, przerwać parowanie wil- goci z roli itp. Williams jest przeciwni- kiem bronowania, a zwłaszcza sprę- żynowania ściernisk, ponieważ uży- wane do tych prac narzędzia rozpy- lają rolę i psują strukturę. W osta- teczności woli używać sztywnych kul- tywatorów o gęsih łapach. Takie po- zostawienie podoranego ścierniska bez bronowania itp. aż do orki zmo- wie, byłoby niemożliwe przy orce zwykłym plugiem, możliwe jest natomiast przy orce piętrowej, głębo- kiej. Wyrosłe chwasty, perz, reszki ścierniska dostają się głęboko na spód, w środowisko bez powietrza, gdzie zostaną rozłożone na próchni- cę przez bakterie anaerobowe.

W systemie Williamsa gleba jakby się składała z dwóch gleb, które na przemian to ugorują, to są brane pod zasiew.

B. E.

Droga wijąca się kretow wśród pól i prowadząca na rzeczynie łąki, szła gromada kosiarzy. Znajdowali się oni na całej długości drogi. Jedni docho- dzili już do łąk, inni opuszczali do- piero wioskę. Na czele wszystkich szedł Stacho z Józefem Glinkiem. Niesli kosy na ramieniu, a na plecach zwiślało u każdego zawiniątko z jedzeniem. Daleka była droga na łąki i kosiarzom nie opłacało się wraca- ca na obiad do domu. Józef Glinkie- niósł również młotek i bakbę do kle- pania kos. Wybrali się chłopaki na cały dzień i zaopatrzyli się we wszystko, co im było potrzebne.

Chłopakom towarzyszyli zaintere- sowani gospodarze Kierzela, Owczar- ek i inni... Szli, oczywiście z kosami. Nie było w Rzeczycach chłopca ani chłopaka, który by nie potrafił wia- dactwa kosa. Gineła już co prawda tra- dycja dobrych kosiarzy, ale swego czasu najlepsi kosiarze byli otoczeni ciężą i szacunkiem. Dobry kosiarz rosił głowę wysoko i wysoko się ce- nił. Lichy kosiarz był celem kpini i szy- derstw. Teraz, kiedy na łąkach rzecz- yckich pokazywały się już kosyńki, kiedy maszyny zaczynały wypierać ręce, mniejszą już wartość miała sła- wa kosiarza. Jednak jeszcze dzisiaj chłopaki, którzy lepiej kosili, patrzyli z pewną wyższością na swoich kole- gów.

O dwieście kroków za chłopakami szedł Lebioda Paweł, dalej Kończak, wórog jego — Olek Wacyński, Jaszc- zka Bartek i inni... Chłopaki wszczęli rozmowę o starym Lebiodzie. Była kwestia, czy pozwolić ciąć łąkę u sie- bie.

— Ja już do twojego starego nie pój- de — mówił Glinkie Józef do Sta- cha. — Po co ma mi odgrzązać jak przy siewach.

Stachowi nie było przyjemnie słu- chać nieprzychylnych słów o ojcu, ale mniej go teraz obchodziło. Irka na- rzęciła zgodziła się pracować w spół- dziełni!

Zgodziła się pracować! Co go w ta- kiej chwili obchodziło pogniwiany oj- ciec? Irka pracuje w spółdzielni, Rzeczycę krok za krokiem jedną się i pracują coraz zgodniej. Co mógł go teraz obchodzić ojciec? On mu wi- nię, że musi iść sam ciąć łąkę? On mu winię, że dawał się ponieść zło- ści i głupiej ambicji?

Doszli wreszcie na miejsce. Tu sta- nęli. Kierzela z Owczarkiem zaczęli szukać znaków na miedzy, która dzie- liła obydwe ich działki. Chłopaki rozbierali się, składali na łące przy- niesione rzeczy i tobołki z jedzeniem i chwytali za kosy.

Nagle wybuchła sprzeczka między Kierzela i Owczarkiem.

— Tutaj był kamień — dowodził Kierzela wskazując na jakąś kepe.

— Nie, tutaj — macał Owczarek ręką.

Stacho patrzył na obydwa rzeczyc- ków milcząc. Stał on z kosą gotów do przodowania. Było to już przyjęte zwyczajowo, gdyż Stacha uważano za najlepszego kosiarza we wsi. Za nim ustawiła się reszta chłopaków. Gdy sprzeczka się jednak przeciągała, Stacho zapytał:

— To co, wy chcecie oddzielać swo- je działki?

— Ba! To jak? — odpowiedział py- taniem jednocześnie obaj sąsiady.

— O, cholera! — zaklął Glinkie. — Dwie godzinny miną, zanim wytyczą miedzę.

— No, to jak? — po raz drugi po- wtórzył obaj sąsiady.

— Ciąć, jak idzie — zaproponował Stacho spokojnie.

— Ma się rozumieć, że jak idzie — poparł Stacha chłopaki zgodnie w- wczorajszą umową.

Owczarek zaczął kręcić głową. Po- patrzył na wszystkich, po czym jesz- cze raz ruszył przecząco głową.

— Ja się na to nigdy nie zgodzę — powiedział twardym, zdecydowanym głosem.

Kierzela inaczej się zachował. Spu-

JULIAN GAŁAJ W rodzinie Lebiodów (fragment) Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazuje się wkrótce na rynku księgar- skim nowa powieść świetnego pisarza chłopskiego — Juliana Gałaja, au- tora cyklu powieściowego o Myszkowicach. Tytuł tej nowej powieści: „W rodzinie Lebiodów”. Obrazuje ona powojenne przemiany wsi pol- skiej — walkę z kulactwem, walkę o spółdzielczość produkcyjną — o lepsze, socjalistyczne jutro naszego kraju.

ścił głowę i myślał. Potem spojrzął na ich bezkresną przestrzeń i wyrzucił ze siebie jakby przez się:

— Ciąć, to cięć! Najmiej!

Owczarek nachmurzył się. Znow macał nogą i wetknął w ziemię przy- niesioną ze sobą długą kij. Stacho patrzył na niego coraz zimmerzym wzrokiem. Uczuł nagłą chęć uderzyć wypchającego kij Owczarka w wy- stawiony tyłek. Była to tak nagła i mocna chęć, że aż cisnął kosisko. Lecz uwagę jego pochłonęły nowe wypadki.

Wokół młodych zbierało się coraz więcej rzeczycaków. Zatrzymywali się przy nich prawie każdy z idących. Tyłko Lebioda Paweł przeszedł nie spojrzawszy nawet na zgromadzo- nych. Tuż za nim przejechał na kosy- nierce, zaprzężonej we trzy konie, Salek z parobkiem Lipką. W odle- głości stu metrów jechał Wronek, a gdzieś pod Rzeczycami widać było prowadzącego kosyńkę Leśniew- skiego, a może Nieculkę.

Zebrani gapiłi się na Owczarka i Kierzela czekając rozstrzygnięcia ich sporu. W tej chwili nadbiegł zdysza- ny Krówka z Niedręga. Obaj spojła- dali na wszystko z nieklamnym zdumieniem. Stacho odczuwał przez chwi- łą wyrzut sumienia, iż zrobił przy-

faciom niespodziankę, lecz nagle doleciał go głos Owczarka rozgnie- wany i nienawistny:

— Wielko mi, psiakrew, łaska. U mnie trwa jak bór, a u innych co? Wynieła. I jak tu potem znaleźć swoje? Jeszcze na razie nie jest- my w kołchozie, ino każdy siedzi na ojcowiznach.

Tu wtrącił się Jasnota Bartek. Zawsze był on sprzymierzeńcem Sta- cha Lebiody, ale siwy wiosenne ja- szcze bardziej przywiązały go do chłopaka. Widział teraz, że Stacho stoi markotny i niepewny i to doda- ło mu odwagi.

— Te, Owczarek! — powiedział ostro. — Jak ci chłopaki zasiali pole na wiosnę, to było dobrze, tak? A te- raz ci się coś przekreśliło we łbie.

— Na wiosnę nie brały się do mie- dzoków. Szanowały granice. A teraz co? — Owczarek uniósł się. Zaczął tupać nogą i wskazywać miejsce, gdzie przedtem wetknął kij. — Tu szukol między mój ojciec i moje dzie- ci. Tu i ja będę szukol, dopóki bede żył. Zaro godały ludzie, żeś komunis- ta! — wygroził pięścią Stachowi. — Calem Rzeczycom wstyd przynosisz! Do kościoła nie chodzisz, w Boga przestałeś wierzyć! Z ojcem się kłó- dzi! Ty drań! — Owczarek zapie- nił się prawie do nieprzytomności.

Krzyk Owczarka poniósł się wido- cznie na pola i łąki, gdyż i stary Lebioda i Salek, i parobek jego, i je- szcze kilku chłopów z sąsiednich wio- sek przystanęli obrócić twarzami w stronę gromady rzeczycich chłopów. A tymczasem oni krzyčeli coraz za- palczywiej.

Józef Glinkie podniósł kosę do gó- ry i zamierzył się w Owczarka:

— Milez głupcze, bo rabnie!

Owczarek spojrzal dokola. Chciał coś powiedzieć, gdy do Józefa dosko- czył Jasiak Kończak.

— Przestań — krzyknął — i nie przecyzaj się do powądznych ludzi.

— Z kolei do Kończaka przyskożył wórog jego, Olek Wacyński. Siedząc po sąsiedztku nienawidził się obydwa- j Wacyński pilnował tylko okazji, by się odegrać na sąsiedzie. Teraz nadar- zzyła się okazja. Przyskożył do Ko- ńczaka i pchnął go mocno. Kończak za- toczył się, lecz odzyskawszy równo- wagę machnął kosiskiem na odlew. Kosisko jednak ani drgnęło. To Krówka trzymał je mocną dłońią tuż przy kosie.

— Co wy, chłopcy, powariowali- śta? — pytał.

Szarpnął kosę Kończaka i wydarł- nu. Trzymając ją w ręku mówił:

— Dawniej kosy służyły do wo- jowania z panami. Teraz widzę, chłopcy chcą z chłopami wojować. I to kto? Bieda, sama bieda. Bo, proszę — Krówka wskazał na przyglądających się z daleka Salka i Wronka — pasi- bruchy patrzy i śmieją się z nas. Czy to ładnie?

Potem zwracając się do Stacha, Krówka pytał dalej:

— Coś ty narobił, Stachu?

Stacho zatrząsał się cały.

— Niech to wszystko szlag trafi!

Lecz już drugi sąsiad Owczarka — Lipczyk, młody, rezolutny gospodarz, trzącił Stacha w ramię i wskazał na swoją łąkę i na Owczarka.

— Tnijta u mnie, jak on nie chce. Stacho opanował się. Zwracał się

do chłopaków, tak jakby nikogo wie- czej nie było, i rzekł nad podziw spo- kojnym głosem:

— Będziemy ciąć, jak mówiliśmy. Owczarka mińniemy. A teraz — zwró- cił się do reszty — kto nie chce na- szę pomocy, niech oddziela swoje działki. Do nich my nie pójdziemy.

Chłopci popatrzyli na siebie. Ten i ów ruszył ramionami. Zaczęli się pomału rozchodzić. Krówka patrzył na Niedręga z baranym wyrazem twa- rzy. Nic nie rozumiał. Stacho ujął kosę jak do cieciga, pochylił się i za- częł zwolna, systematycznie kosić łą- kę Kierzela. Pokos brał duży, równy. Trawę wykaszal na jednym poziomie, nie zostawiając żadnych „baranów”, czyli nierówności. Za Stachem ruszył Glinkie Józef, za nim Waćek Koleda. Reszta chłopaków ominęła działkę Owczarka i zaczęła ciąć łąkę Lipczy- ka. Owczarek patrzył na to wszystko jak martwy i nierychło ocknął się z zadumy.

Wkrótce na łąkach rzeczycich wi- dniał długi wąż kosiarzy, poruszający się pomału, lecz stale sunący naprzód. Z daleka obserwował ko- szących Salek, który uwiął się na łą- ce ze swoją kosyńką. Na twarzy jego zjawił się zjadliwy, nienawistny uśmiech. Zdusił go przedko, by nie za- wadzyl go parobek, Józef Lipka.

Słońce wtopczyło się już dość wyso- ko i parzyło niełitościwie. Na Zacho- dzie, tam, gdzie niebo stykało się z ziemią, pokazywały się małe, czarne chmurki, niby różki olbrzymiego żu- ka wysłane na zwidy. Za różkami ukazała się cięża pyśka — czarna skłębiona chmura. Salek patrzył na nią dłuższą chwilę.

— Kaput z pogodą — wyszeptał do siebie. — I to na długo.

Spojrzal znowu na koszących rzeczycich chłopaków i szarpnął gniew- nie leckami. Konie stulły uszy po- chrapując lekliwie. Salek miał silną rękę, której nikt nie lekceważył, a przede wszystkim konie.



Kronika Piotrkowa



**WAŻNIEJSZE TELEFONY**  
 10-72 Straż Pożarna  
 15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45  
 10-70 Szpital Św. Trójcy

**KINA:**

Kino „BALTYK” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Bitwa o Stalingrad”.  
 Kino „POLONIA” wyświetla film produkcji kanadyjskiej pt. „Miasto Westehnień”, dozwolony dla młodzieży od lat 18.

**ADRES REDAKCJI:**

Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego”, ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

**Przodownicy pracy w Woli Krzysztoporskiej osiągają coraz lepsze wyniki**

O ile w początkach ubiegłego roku współzawodnictwo pracy na terenie Fabryki Chemicznej w Woli Krzysztoporskiej znajdowało się w powijakach, to do końca ubiegłego roku ruch współzawodnictwa w tym zakładzie poważnie się rozwinął. W chwili obecnej w współzawodnictwie pracy udział bierze większość załogi, a ambicją zarówno Rady Zakładowej jak i Podstawowej Organizacji Partyjnej jest, aby w pierwszym kwartale bieżącego roku cała załoga wzięła w nim udział.

W związku z rozwojem współzawodnictwa poprawiają się jego formy, a co za tym idzie wrażliwość również indywidualne wyniki. Przykładem tego są wyniki zatrudnionego przy przewożeniu półproduktów z magazynu do hal produkcyjnych ob. Karola Kolodziejczyka. Spełniana przez niego czynność jest raczej mechaniczną i zdawało by się, że oprócz wysiłku fizycznego nie wymaga specjalnych kwalifikacji. Tak jednak nie jest. Ob. Karol Kolodziejczyk pokazał, że ulepsząc metody swej pracy potrafił w ostatnim okresie współzawodnictwa osiągnąć 143 procent normy, zdobywając trzecie miejsce w całym zakładzie.

Również ob. Stanisław Szulc zatrudniony przy przygotowywaniu składników chemicznych do produkcji, w pierwszym okresie przystąpienia do współzawodnictwa nie mógł wykazać się szczególnymi osiągnięciami. Czasem wykonywał normę, rzadko ją w nieznacznym stopniu przekraczał. Dzięki jednak ambicji jak również dzięki pracy nad sobą w ostatnich dwóch etapach współzawodnictwa potrafił wysunąć się na drugie miejsce wykonując 146 proc. normy. Zaznaczyć należy, że dzięki jego sprawnej pracy surowiec zawsze był właściwie przygotowany do produkcji, a zakłady w ostatnim okresie wykazały się mogły znacznym wzrostem produkcji.

Poprawiają również swe wyniki i inni. Wymienić tutaj należy Stefana Makulskiego, który czuwa nad przebiegiem procesu chemicznego w kadiach oraz murarza Antoniego Rogowskiego. Ob. Makulski który jeszcze niedawno wykonywał 105—110 proc. normy w ostatnim etapie współzawodnictwa osiągnął 142 procent normy. Antoni Rogowski wyrobił 138 procent normy. Dzięki jego wzmocnionej pracy przyspieszono szereg remontów przeprowadzanych ostatnio w zakładach. Analizując dotychczasowy

przebieg współzawodnictwa pracy w Fabryce Chemicznej w Woli Krzysztoporskiej obiektywnie stwierdzić należy, że wyniki z etapu na etap poprawiają się. Charakterystyczny jest stały wzrost wyników indywidualnych czołowych przodowników zakładów.

**Nowe ceny butelek po wyrobach monopolowych**

Wszystkie placówki sprzedaży Państwowego Monopoli Spirytusowego przystąpiły do skupu butelek po wyrobach monopolowych według nowo ustalonych cen. Ceny butelek przedstawiają się następująco: za butelkę 1 litrową 20 zł, za półlitrową 15 zł, za ćwierćlitrową 10 zł.

**Pracownicy stacji kolejowej w Piotrkowie przystąpili do współzawodnictwa z obsługą stacyjną w Częstochowie**

Na ostatniej naradzie wytwórczej pracowników stacji kolejowej w Piotrkowie uchwalono, podjąć współzawodnictwo z pracownikami stacji w Częstochowie. W związku z tym uzgodniono szereg spraw, mających na celu usprawnienie dotychczasowego toku pracy.

Ob. Kolasinski podkreślił, że przystępując do współzawodnictwa, należy zwrócić uwagę na punktualność przy odprawie pociągów towarowych oraz na tak zwane „reparacje”, czyli wystawienie uszkodzonych wagonów z pociągów. Należy — nadmienić — aby, przy składaniu pociągów dokładniej badać stan wagonów, aby wykluczyć ewentualność dalszych uszkodzeń, które w konsekwencji powodują zmiany w rozkładzie jazdy.

Ob. Cieslak zwrócił uwagę, że kanelowanie na stacji kolejowej w Piotrkowie nie odbywa się planowo. Jedną zmianą pozostawia drugiej zmianie załogi, w związku z czym tamuje się ogólny tok pracy. Należy również wystąpić z apelem do właścicieli bocznicy,

**Polepszył się stan higieny i bezpieczeństwa pracy w hucie „Feniks”**

W ostatnim czasie w hucie szklanej „Feniks” w Piotrkowie uzupełniono wiele braków na odcinku higieny i bezpieczeństwa pracy. Między innymi wyremontowano łaźnię, zainstalowano kilka natrysków oraz wanny. Dział robotniczy po skończonej pracy chętnie z tych urządzeń korzysta.

W ramach akcji podniesienia warunków bezpieczeństwa pracy ulepszone sposoby obsługiwanego generatorów tak zwanych „gazaków”. Dotychczas generatora te umieszczane były pod powierzchnią ziemi co przy większych opadach atmosferycznych groziło ich zalaniem. Obecnie podniesiono je ponad po-

wierzchnię placu, co wykluczyło taką ewentualność. W salach produkcyjnych dofkliwie dawał się odczuwać brak wentylatorów. Ostatnio sprowadzono dodatkowo 5 nowych wentylatorów co pozwoliło na należyte ochładzanie hal produkcyjnych.

Wydział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, nie przestając na osiągniętych ostatnio wynikach, w planach na rok bieżący projektuje ostateczne zlikwidowanie najmniejszych nawet niedociągnięć na tym odcinku, wychodząc ze słusznego założenia, że należyty poziom higieny i bezpieczeństwa pracy poważnie przyczynia się do podniesienia wyników produkcyjnych.

**Szkolenie pracowników przemysłu chemicznego w Piotrkowie**

W pierwszych dniach stycznia br. odbyły się w Sosnowcu obrady aktywnego związkowego pracowników przemysłu chemicznego z udziałem przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych oraz działaczy związkowych. W obradach tych z Piotrkowa wzięło udział 5 osób. Tematem narady było omówienie zadań szkoleniowych Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego w pierwszym roku planu sześcioletniego.

W rozmowie z sekretarzem piotrkowskiego Oddziału ZZPPCh dowiadujemy się jak przedstawia się akcja szkoleniowa na naszym terenie.

Na zorganizowanych dla radców zakładowych kursach przeszkolono 12 osób, 50 uczestników liczył kurs przeznaczony

dla mężów zaufania. W najbliższym czasie rozpocznie się akcja szkoleniowa referentów bezpieczeństwa i higieny pracy, co szczególnie dla przemysłu chemicznego, tak na naszym terenie rozbudowanego — posiada duże znaczenie. Zakończy się już krótko pierwszy kurs języka rosyjskiego — jednak w piotrkowskim Oddziale Związku P. P. Chemicznego jest jeszcze wiele przagnących poznać ten język, dlatego przewiduje się organizację dalszych tego rodzaju kursów.

Warto zaznaczyć, że we współzawodnictwie pracy bierze obecnie udział ponad 60 procent ogółu zatrudnionych w przemyśle chemicznym, a w wyniku obrad odbytych w Sosnowcu postanowiono zwiększyć współ-

zawodnictwo międzyzakładowe, brygadowe, międzyzmiannowe, jak również współzawodnictwo o zmniejszenie kosztów własnych i skrócenie czasu produkcji.

Biorący udział w obradach piotrkowskie związkowcy zapoznają swoich kolegów z ich przebiegiem i wspólnie przedyskutują wszelkie poruszone tam zagadnienia pracy produkcyjnej i związkowej. (S)

**Zmiana godzin wypłacania zasiłków w Ubezpieczalni Społecznej**

W związku z tym, że zasiłki rodzinne wypłacane są na ogół przez zakłady pracy, zatrudniające od 5 pracowników wwyż, od nowego roku Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie wprowadziła zmianę godzin urzędowania przy wypłacaniu zasiłków dla pracowników tych zakładów, które nie mają uprawnień do wypłacania ich na swoim terenie. Wypłata zasiłków odbywać się będzie nie jak dotychczas, od godz. 15 do 18, a od godziny 13 do 15.

Zarządzenie podyktowane zostało względami praktycznymi z uwagi na okoliczność, że pobierający zasiłki rodzinne z Ubezpieczalni są zatrudnieni w takich zakładach pracy, których produkcja nie ucierpi wskutek nieobecności pracowników. Są to bowiem przeważnie dozory domo- wi, pracownicy firm prywatnych, służba kościelna i rze-

**NAGRÓDZONO przodowników pracy nadleśnictwa Mszczu**

W ostatnich dniach komitet współzawodnictwa pracy przy nadleśnictwie Mszczu przy udziale czynnika administracyjnego i społeczno-politycznego nagrodził wyróżnionych w ostatnim etapie współzawodnictwa przodowników pracy poszczególnych działów eksploatacyjnych.

Przy odnowieniu i ochronie lasów wyróżnili się: Ignacy Kaźmierczak, Teresa Pieprzowska, Stanisława Kafar, Marian Nagrodzki oraz Błażej Król.

Przy żywieniu najlepsze wyniki osiągnęli: Stanisław Sokalski, Józef Kocięba, Stefan Tabala oraz Konstanty Świątek. Poza tym nagrodzeni zostali Józef Marciniak, Józef Kowalewski oraz Leon Misztela.

Wszystcy wymienieni otrzymali nagrody pieniężne w wysokości od 2 do 5 tys. zł.

**Gmach Spółdzielni Mleczarskiej stanie na placu Hali Targowej**

Dotychczasowe pomieszczenia Mechanicznej Spółdzielni Mleczarskiej - Jajczarskiej „Wies”, znajdują się przy ul. Sienkiewicza Nr. 8, w budynku zbyt szczyplym i niewygodnym. Problem ten zostanie rozwiązany w ramach planu 6-letniego, w którym na budowę odpowiednie go gmachu dla spółdzielni przeznaczone zostały poważne sumy inwestycyjne.

**Dla obywateli dozorców — wzór do naśladowania**

Przed kilku dniami poruszyliśmy na łamach naszego pisma wiecznie w Piotrkowie aktualne zagadnienie „bezpieczeństwa przechodniów na pokrytych lodem chodnikach”. W imię bezstronności należy jednak przypomnieć, że nie wszyscy obywatele dozorczy zapominają o swych obowiązkach i miło nam jest tu wspomnieć, że chodnik przy posesji Nr. 21, przy Al. 3 - Maja, zawsze w porę jest wysypany piaskiem.

Również z uznaniem należy podkreślić, że obywatel dozorca parku Poniatowskiego nie czeka na przypomnienie M. O. i już od wczesnego ranka krząta się po swoim gospodarstwie i robi porządek, chociaż ta dzielnica jest stosunkowo mało uczęszczana.

Pracowitość tych ob. dozorców winna być przykładem dla innych. Niestety, na niektórych posesjach w śródmieściu, ob. dozorczy często miotły nie biorą do ręki i po 2 miesiącu nie robią porządków, nie tylko na chodnikach, ale i na podwórzach i klatkach schodowych. Jak nie nale-

by na bocznicach swych przestrzegali przepisów. Często zdarza się, że tory bocznicowe zalawane są węgiem lub innymi materiałami, co służy manewrowi poważnie utrudnia pracę. Współzawodnictwo między stacją w Piotrkowie, a stacją w Częstochowie rozpoczęło się z

**Coraz lepiej pracują świetlice ZSCh w naszym powiecie**

W ubiegłym roku powstało w powiecie piotrkowskim 37 świetlic Związku Samopomocy Chłopskiej, a w roku bieżącym ilość ich wzrosła jeszcze bardziej.

Dzięki objęciu kierownictwa w świetlicach wiejskich przez siły wykwalifikowane podniósł się znacznie poziom pracy kulturalno-oświatowej. Najlepszym tego sprawdzianem mogą być eliminacje zespołów artystycznych ZSCh na Festiwalu Sztuk Radzieckich. W eliminacjach wzięły udział 4 zespoły z Mszczu, Gorzkowic, Łaz Dużych i Drużbie, a do popisu finałowe w Warszawie doszedł zespół dzieci moszczeniickich, który uzyskał pierwsze miejsce.

Konkurs wpłynął znacznie na ożywienie życia świetlicowego na wsi piotrkowskiej — obecnie powstają nowe zespoły artystyczne i wzrasta zainteresowanie świetlicami. Do podniesienia poziomu pracy w świetlicach przyczynia się ich stałe zaopatrywanie we wszelkiego ro-

dzaju materiały świetlicowe i czasopisma.

W roku bieżącym przewiduje się urządzenie konkursów dla zespołów muzycznych, śpiewaczych i innych, a współzawodnictwo z innymi powiatami na tym odcinku wpłynie z pewnością na podniesienie ich poziomu artystycznego.

Coraz większą uwagę zwraca się na szkolenie personelu świetlicowego, co jest najlepszą gwarancją, iż świetlice wiejskie ZSCh w powiecie piotrkowskim jeszcze lepiej wypełnią będą swoje zadania jako powołane do szerzenia kultury i oświaty. (S)

**Harcerze wrócili ze Szklarskiej Poręby**

Przed kilkoma dniami powróciła do Piotrkowa grupa harcerzy i harcerzy powiatu piotrkowskiego wysłana na wczasokursy do Szklarskiej Poręby. Oprócz wycieczki wśród śniegu i słońca wczasokursy dały młodym instruktorom teoretyczne i praktyczne wskazówki dla przyszłej pracy w drużynach. Ponadto harcerze w szereg wycieczek po Szklarskiej Porębie i okolicy poznali piękno krajobrazu polskiego, a ze szczególnym zachwytem opowiadają o uroczym wodospadzie Kamieńczyka oraz o zjazdach narciarskich.

**Podarki noworoczne**

otrzymali dzieci pracowników leśnych. Przed kilkoma dniami w odświętynie udekorowanej świetlicy w nadleśnictwie Mszczu odbyła się uroczystość rozdania podarków noworocznych dzieciom tamt. pracowników. Do zebranych wygłosił okolicznościowe przemówienie przedstawiciel nadleśnictwa, inspektor Kozłowski, po czym nastąpiła część artystyczna, w której wystąpiły dzieci zespołu świetlicowego. Ogółem obdarowanych zostało paczkami ze słodyczami 107 dzieci.

**Ogłoszenia drobne**

**BLASZCZYK** Maria, zam. Piotrków zagubiła książeczkę Zw. Zaw. 7-k  
**SIEROCINSKI** Ludwik, zam. Piotrków, zagubił kartę rozpoznawczą wydaną przez gm. Szydłów. 19-g

**Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”**

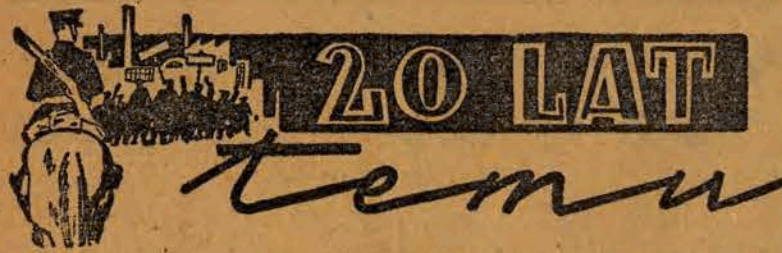
**Po co ta iluminacja**

W nocy ciemno, a w dzień ploną lampy na ulicach. Od kilku dni w godzinach rannych, a co najmniej do godz. 8 udający się do pracy mieszkańcy grodu trybunalskiego, ze zdziwieniem spoglądają na wesoło jarzące się lampy uliczne i kiwają znacząco głowami.

To kiwanie głowami jest o tyle uzasadnione, że ulice, tak rzęście iluminowane w jasny dzień, nie zawsze są oświetlone

wieczorem, kiedy tego światła naprawdę potrzeba. Dlaczego tak jest — wie tylko Elektryczni i — przypuszczalnie — Zarząd Miejski, który za pracę załatwiającą się lampy uliczne i kiwają znacząco głowami. W każdym razie oby watele mają rację, gdy zwracają uwagę na to, zbyt hojne są zjawienie prądem, którym muszą oszczędnie w swych domach gospodarować.





Co pisała prasa łódzka 15-stycznia 1930 r.

DOSTOJNE POLOWANIE
W dniu wczorajszym odszedł do Białowieży specjalny pociąg, zapelniony ministrami, dyplomatai itp. gośćmi.

PLAN OŚWIETLENIA ULIC ŁÓDZI
W planie oświetlenia ulic Łodzi przewiduje się założenie lamp...

EKSPORT BEZROBOTNYCH
W wyniku obrad komisji polsko-francuskiej — w roku bieżącym wyjedzie do Francji 61.000 robotników do pracy w kopalniach węgla, rudy żelaznej, soli potasowej itp.

KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „As wywiadu” godz. 14, 16, 18, 20
BĄLZYK (Narutowicza 20) — „Sumerleń” godz. 15, 17, 19, 21 — poranek godz. 11.30
BAJKA (Franciszkańska 31) „Kwiat miłości” godz. 16, 18, 20

200.000 osób, co „powinno zładzić w pewnym stopniu ciężką sytuację na rynku pracy”.

ROZPEDZONY WIEC
Przy ul. Leszno w Warszawie odbył się wielki wiec strajkujących robotników przemysłu drzewnego.

PODWÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY
Przed domem Nr 42 na ul. Pomorskiej rzuciła się pod tramwaj pewna niewiasta.

Przed domem Nr 42 na ul. Pomorskiej rzuciła się pod tramwaj pewna niewiasta. Motorniczcy zdołali zatrzymać wóz tramwajowy w ostatniej chwili.

TEATR

- PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica”.
W poniedziałek 16 stycznia — teatr nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)
O godz. 19.15 „Brygada szlifiera Karhana”.

ZE SPORTU

SZTAM LICZY NA REMIS

„Związkowiec-Zryw” liczy na zwycięstwo... Ostatnie godziny przed meczem boksem „Metal” (Śląsk) — „Związkowiec-Zryw” (Łódź)

Dzisiaj o godz. 18 w hali ZS Włókniarz rozegrany zostanie mecz pięściarski o mistrzostwo I ligi pomiędzy drużyną „Metal” ze Śląska a łódzkim „Związkowcem-Zrywem”.



CO NAM MÓWI OB. KUBIAK?
Przeciwko Ślązakom wystąpimy rzecz oczywista w najbliższym składzie — mówi kierownik sekcji pięściarskiej „Związkowca-Zrywu”, ob. Kubiak.

Zanim jednak uderzy gong, wypadłoby zastanowić się, z jakimi szansami przeciwko Ślązakom staną za kilka godzin nasi chłopcy.

lub... Potocki, w piórkowej Zajaczkowski, w lekkiej Kijewski... — Jakto, Kijewski powrócił na ring? — pytamy wielce zaskoczeni tą wiadomością.

EWENTUALNY SKŁAD ŚLĄZAKÓW

— W drużynie śląskiej najprawdopodobniej ujrzymy w kolejności wag: Dzieciola, Osieckiego, Bazarnika, Wypcha, Ponante, Sznajdra, Nowarę i Kolonko lub... Bratale, tego, który pokonał niedawno Jaskółkę.

9:7. Taborek jest w dobrej formie. Nie tak dawno miał Sznajdra przeciętą na deskach do 6. Nawet Sztam twierdzi — mówi kierownik sekcji pięściarskiej „Związkowca-Zrywu”, że w najgorszym razie powinniśmy wyciągnąć 8:8.

JESZCZE TRENER KASZNIA...

Trener Kasznia liczy na dobrą postawę: Stasiaka, Czarnckiego, Taborka i Niewadziła. — Sądze, — mówi — że 2 lub 1 punkt przysporzy nam jeszcze Kijewski.

Dzisiejsze zebrania wyborcze do kół i klubów sportowych

- Zw. Klub Sportowy „Stal” godz. 10, Radomsko, Reymonta 6.
Zw. Klub Sportowy „Unia — Boruta”, godz. 9, Zgierz, Andrzeja Struga 30.
Zw. Klub Sportowy „Włókniarz”, godz. 11, Bełchatów.

Dzisiejsze imprezy...

- Zawody boksem: hala zrzeszenia sportowego Włókniarz, godz. 18 zawody o mistrzostwo pierwszej ligi PZB: Związkowiec — Metal.
Zapasy: sala Doma Kultury Milijana, Nawrot 27 godz. 16 zawody o mistrzostwo ligi: Gwardia Łódź — Gwardia Bydgoszcz.
Piłka ręczna: sala Ogniska, godz. 12 zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: Spójnia — AZS Warszawa.

Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Tegoroczne zimowe mistrzostwa Polski w lekkoatletyce odbędą się w dniach 18 i 19 lutego w Przemyslu. Program zawodów przewiduje: Dla mężczyzn — biegi na 50, 800, 3.000 m, 80 m ppl. oraz sztafety 4x50 m, 3x800 m (dla klubów) i 10x50 m (dla zrzeszeń), skoki: w dal, wwyż, o tyczce, trójskok z miejsca i z rozbiegu oraz pchnięcie kulą.

Stolarek — instr. organ. Rady K.F. i Sportu O.R.Z.Z.

Jakie braki i niedociągnięcia ujawniają dyskusje na zebraniach wyborczych do naszych kół sportowych?

Akcja wyborcza do ogniw sportu związkowego na terenie województwa łódzkiego, zapoczątkowana w dn. 4. I. 50 nabrała szerokiego rozmachu, niedociągnięcia organizacyjne jakie miały miejsce w pierwszych dniach wyborów na prowadzenie i w uzyskaniu sal na przeprowadzenie ćwiczeń.

NAJLEPSZE pływaczki radzieckie

MOSKWA (obsł. wł.). — Na liście najlepszych pływaczek radzieckich w roku 1949 w stylu dowolnym bezkonkurencyjna na wszystkich dystansach jest wielokrotna mistrzyni i rekordzistka ZSRR—Wasiljewa (Moskwa). Najlepsze jej czasy: na 100 m — 1:10,0, na 200 m — 2:37,0 i na 400 m — 5:38,8 przewyższając zdecydowanie wyniki jej konkurentek.

Z życia ŁÓZB

Trener Sztam rozpoczyna pracę

Od dnia 16 stycznia b.r. począwszy w każdy poniedziałek, środę i piątek pod kierunkiem Feliksa Sztama odbywać się będą na sali ZKS „Związkowiec — Zryw” w godz. 19 do 21 treningi dla juniorów naszego okręgu. Treningi trwać będą do 7 lutego. Na treningi muszą uczęszczać obowiązkowo wszyscy zaangażowani: juniorzy klubów miejscowych.

Popularyzacja sportu na wczasach zimowych

Fundusz Wczasów Pracowniczych przystąpił do popularyzacji sportu na wczasach zimowych. W związku z tym w Mikuszowicach Śląskich, koło Bielska, zorganizowano kurs dla 35 instruktorów kulturalno-osiwiatowych z poszczególnych ośrodków wczasowych.

Walne zebranie Automobilklubu

W związku z mającym nastąpić w najbliższym czasie zjednoczeniem Automobilklubu Polski z Polskim Związkiem Motocyklowym w jednolitą organizację POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY, w myśl uchwały KC PZPR o nowej organizacji sportu w Polsce, Zarząd Oddziału Łódzkiego Automobilklubu Polski zwołuje na dzień 18 stycznia br. Walne Zgromadzenie członków, celem wysłuchania referatu o nowej organizacji sportu motorowego, oraz wyboru delegatów na Zjazd Połączeniowy w Warszawie.

GEOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE
Telefony: 216-14
Redaktor naczelny 216-23
Zastępca red. naczelnego 216-21

Co usłyszymy przez radio?

- 6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka rozrywkowa. 8.55 Audycja Społ.Komit. Radiof. Kraju. 9.00 Muzyka organowa. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.15 Muzyka. 11.00 Recenzja. 11.10 (L) Program lokalny na dziś. 11.12 (L) „Od naszych korespondentów”. 11.22 (L) Arie i pieśni. 11.42 (L) Muzyka. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Pogadanka przyrodnicza. 13.15 „Niedziela na wsi”. 14.00 „U naszych twórców”. 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 14.40 „Eugeniusz Onegin”. 15.00 Kwadrans muzyki rozrywkowej. 15.15 „Balt” — słuchowisko wg Matwiejewa dla świe



Sędzia zwolnił Mac Ferneya z więzienia „do przyszłego wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy”. — Dobrze, że się znalazła, Jenny! — powiedział mister Bedford. — Alliguru leży na naszej drodze. Jakże mamy nowiny z Alliguru, Briggs? — Nie ma wiadomości z Alliguru. — To znaczy, że tam jest spokój. Przygotuj się, Jenny, odwieźć cię wprost do ojca. — Mój Boże — westchnęła missis Pamberton. — Uspokój się, Margareto! Bądź Angielką! Eskortę mamy godną zaufania, pięciuset strzelców piechoty królewskiej. Bądź gotowa, Jenny! Odjeżdżamy jutro o szóstej z rana.

Rozdział XVIII WESOŁY SZLIFIERZ

Czandra-Sing zaprowadził Lelę w wąski zaułek za wodociągami. Tu obmył z czola czarne znaki pariasa i okrył głowę niebieskimi szalem; był to zwykły strój chłopski w Dolnym Bengalu.

Czandra wziął Lelę za rękę i powiodł ją wąską ulicą wzdłuż Arsenału Kalkuckiego, do Głównego Bazaru.

Dzień się tu dopiero zaczynał. Kupcy rozkładali towary w bogato przybranych sklepach. Przepiękne dywany osłaniały wejścia do sklepów. Kwitnące drzewa wraz z galeziami i liśćmi zaczynały się na jednym kobercu i przechodziły na sąsiedni. Na innych lśniły kolorami pawie pióra, gdzieindziej na jasno żółtym tle rozkwitały przepyszne róże.

Zgromadzone tu dywany Izmiru i Kadmachru, Iranu i Buchary. Srebro i czerń ozdabiała wzorzystymi kontrastami rekojęsł kindżałów; u wejścia do sklepu siedział pochylony artysta i cienkim pędzlem malował na tkaninie deseń, powtarzający się od stuleci: płatki róży, ogon smoka i smocze wygięte łapy.

Był to jedwab matowy i błękitny, lśniący jak kryształ, oprawiony w srebro, była wielobarwna lama i szale z białej wełny, ze wspaniałej wełny kaszmirskiej, białej jak śnieg i lekkiej jak puch łabędzi.

— To nie tu — powiedział Czandra-Sing i poprowadził Lelę dalej.

Wyszli na niewielki pięciokątny, podobny do gwiazdy plac, otoczony wokółu szopami sklepów. Od placu rozchodziło się pięć wąskich ulic niby pięć promieni gwiazdy: ulica Kotlarzy, Kowali, Tkaczy, Siodlarzy i Garnarzy — Szum głosów, zgrzytanie i stuk kół ogłuszał Lelę. Kotlarze uderzali w swoje misy i talerze, kowale bili gromko młotami w małe przemożne kowadałka.

— Dajcie coś głodnym! — wołał żebralec. — Pieniądze, pieniądze wymieniam! — wykrzykiwał bazarowy bankier, siedząc na ziemi obok stosu srebrnych i miedzianych monet. Nosiciele wody (w skórzanych workach) zapraszali do picia; dzwoniąc nad uchem przechodnia miedzianymi kubkami.

Sprzedawca pszenicy sypał ziarno na miedziane szale wagi; opędzając się od żebraków i wróbił.

Cicha i trochę zalekioną szła Lela za Czandra-Singiem. Zatrzymali się wśród kramów siodlarzy. Czandra rozejrzył się, podszedł do jednego ze sklepów i w milczeniu zaczął przebierać towar, zawieszony u drzwi, szukając skórzanego worka do wody.

— Chcesz zostać nosicielem wody, Czandro? — zawołał ze sklepu niski, huczący głos. Czarna szpakowata broda rymarza mignęła między chomątami, wspaniałymi nad drzwiami.

— Woda w czasie upału to poszukiwany towar — krzyknął chytry Czandra do rymarza — Przyjdź do jaddodajni „Aszchany”, do starego Patchi-Lalla, a dowiesz się wszystkiego!

Wybrał nieduży bukłak z naszytymi białymi pasami i podał gospodarzowi pieniądze.

Rymarz odsunął jego rękę. — W „Aszchanie” się policzymy — zahuczał, uśmiechając się. Czandra-Sing i Lela poszli dalej.